Nr. 163 Piątek, 18 lipca 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Lwów, plac Smolki 3. I. p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7 — P. K. O. Nr. 141.690.

Konwencja polsko-rumuńska.

Związane najściślejszemi węzłami sympatji i przymierza Polska i Rumunja, na jednem polu nie wykazały jednak należytego ożywienia a to w dziedzinie wzajemnych stosunków gospodarczych. Sąsiadujące te ze sobą dwa kraje, uzupełniające się gospodarczo pod wielu względami, nie zdołały doprowadzić do takiej między sobą wymiany towarowej, któraby poważnie zaważyła na ich bilansie handlowym. Dość wspomnieć o tem, że cały nasz wywóz do Rumunji wyrażał się w r. 1929 cyfrą 64 milj. zł. zaś wywóz z Rumunji do Polski cyfrą jedynie 37 miljn. zł.: procentowo wywóz nasz do Rumunji wynosił 2% całego polskiego eksportu, przywóz zaś z Rumunji do Polski nie osiągnął nawet 1% naszego importu.

Główne przyczyny tego stanu rzeczy tkwiły niewątpliwie w przestarzałej, bo jeszcze w r. 1921 zawartej a zatem do nowych stosunków bynajmniej nie dostosowanej konwencji handlowej polsko-rumuńskiej. Zawarcie nowej konwencji, opartej na szerszych podstawach, uwzględniającej zażyłość stosunków między obu krajami, idącej z prądem czasu, stało się piekącym postulatem chwili, któremu ostatecznie zadość uczyniło zawarcie i podpisanie przed kilkunastu dniami nowej polsko-rumuńskiej konwencji handlowej nawigacyjnej.

Umowę tę tworzącą doskonałą podstawę przyszłego rozwoju naszych stosunków z Rumunją, ocenić należycie można tylko po głębszem wniknięciu w jej genezę i w warunki prawne i faktyczne, wśród których powstawała; powierzchowne jedynie przyglądnięcie się jej mogłoby łatwo doprowadzić do wniosków zupełnie fałszywych.

I tak faktem jest, który uderza każdego, że umowa ta nie zawiera tak powszechnie dziś wszędzie przyjętej ogólnej klauzuli największego uprzywilejowania, klauzuli polegającej na tem, że kontrahent zobowiązuje się przyznać współkontrahentowi wszelkie ulgi i zniżki, jakichby kiedykolwiek w przyszłości komuś trzeciemu udzielił.

Jak się to stało, że w rumuńsko-polskiej konwencji zabrakło tej klauzuli i czy mogą stąd powstać dla nas jakieś niekorzyści? Otóż nie ma jej dlatego, bo rząd rumuński wprowadzając w r. 1929 nową taryfę celną ustalił wyraźnie zasadę, że ogólnej klauzuli największego uprzywilejowania nikomu udzielać nie będzie. Czy zasada ta jest słuszna i czy zdoła się na stałe utrzymać, to jest dla nas obojętne. Najważniejszem dla nas jest to, że Polska skutkiem tego nie poniosła żadnej szkody, bo chociaż nie przyznano jej ogólnej klauzuli największego uprzywilejowania, to jednak przyznano ją nam dla wszystkich bez wyjątku tych artykułów, które interesują nasz eksport. To, że np. na kość słoniową lub banany nie otrzymaliśmy klauzuli największego uprzywilejowania, jest chyba bez znaczenia.

Może dalej zadziwić kogoś, że w konwencji nie otrzymaliśmy zbyt wiele specjalnych zniżek celnych. Ale tak być musiało, bo więcej nie mogliśmy żądać od naszego kontrahenta. Polska mianowicie na punkcie importu do Rumunji stoi w każdym dziale na dość dalekiem miejscu. Udzielając nam zniżek na ten niewielki stosunkowo import byłaby zmuszoną temsamem Rumunja udzielić ich także innym państwom i to odnośnie do bardzo znacznego importu. Walka nasza o dalsze zniżki celne byłaby tedy właściwie walką w interesie obcych, któraby im wielki a nam tylko nieznaczny przyniosła pożytek. Natomiast oczywistą jest rzeczą, że o ileby inne państwa jakieś zniżki w przyszłości uzyskały, przypadną one eo ipso i nam.

Zaznaczyć dalej wypada, że uzyskane przez nas zniżki przedstawiają poważny sukces już choćby z tego powodu, że myśmy nie mogli Rumunji dać odpowiedniej rekompensaty, nie chcąc zrezygnować z ochrony celnej naszych produktów rolnych a te właśnie odgrywają w eksporcie rumuńskim największą rolę. Mimoto uzyskaliśmy poważne zniżki co do szeregu bardzo ważnych dla nas artykułów. I tak objęte niemi zostały: nasiona buraków, wapno, dachówka, stal resorowa, żelazo, blacha cynkowa, blacha ołowiana, cerata i wyroby z bursztynu. Ponadto na podstawie wspomnianej wyżej szczegółowej klauzuli największego uprzywilejowania osiągnęliśmy w zakresie najbardziej nas interesujących towarów bo artykułów włókienniczych, hutniczych i węgla zniżki od 10—20% w porównaniu z obowiązującą dotychczas taryfą.

W każdym razie stwierdzić wypada z całym naciskiem, że nowa konwencja stwarza niezwykle szerokie możliwości handlu polsko-rumuńskiego, dostarcza im nader korzystnych warunków rozwoju a wykorzystanie tych możliwości ze strony Polski może wybitnie wpłynąć na saldo naszego bilansu handlowego.

Marszałek Piłsudski czuje się doskonale.

Warszawa, 17 lipca. (PAT.). „Kurjer Poranny" donosi z Wilna, iż w dniu onegdajszym bawił tu Marszałek Piłsudski, który przybył samochodem do odległych o 17 km. Pikiliszek. Jak podaje dalej dziennik na podstawie informacji otoczenia, Marszałek Piłsudski czuje się doskonale, oddając się całkowicie wypoczynkowi. Marszałek Piłsudski nie przyjmuje nikogo u siebie, przebywając w domu, przyczem odbywa dalsze i bliższe wycieczki pieszo.

Ustawa podatkowa weszła w życie

na podstawie dekretu Prezydenta.

Berlin, 17 lipca. (PAT.) W dłuższym komunikacie rząd Rzeszy uzasadnia konieczność zastosowania art. 48 konstytucji Rzeszy, podkreślając między innemi, że równowaga w budżecie jest podstawą uporządkowanych finansów i możności otrzymania kredytów, zarówno przez państwo, jak i przez gospodarkę prywatną. Zrównoważenie budżetu — powiada komunikat — jest tak samo koniecznym warunkiem dla zrealizowania pomocy dla bezrobotnych.

Wobec odrzucenia przez Reichstag przedłożenia podatkowego, prezydent Hindenburg uważa za rzecz nieodzowną przeprowadzenie projektów rządowych na podstawie dekretu, stwierdzając w ten sposób punkt wyjścia dla przeprowadzenia szeregu koniecznych spraw państwowych, między innemi ustawy o pomocy dla wschodnich prowincji Rzeszy. O zarządzeniach, zastosowanych na podstawie art. 48, prezydent Rzeszy zawiadomił natychmiast Reichstag.

Incydent z Stahlhelmem załagodzony.

Berlin, 17 lipca. (PAT.). Rokowania prowadzone przez dzień wczorajszy między rządem pruskim a kierownictwem Stahlhelmu doprowadziły do porozumienia. Pruski Minister spraw wewnętrznych zawiadomił władze miejscowe iż nie ma nic przeciw ponownemu stworzeniu formacyj Stahlhelmu w Nadrenji i Westfalji.

W związku z tem prezydent Hindburg postanowił podróż po terenach ewakuowanych odbyć według pierwotnego programu t. zn. bez pominięcia miejscowości leżących na terytorjum Prus.

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa, 16 lipca. (PAT.). Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę lipca b. r. wykazuje zapas złota 703.035.000 zł., to jest o 221.000 więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia wzrosły o 4,610.000 zł., do sumy 246.053.000 zł. Natomiast niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 2,174.000 zł. do sumy 109 milj. 983.000 zł. Portfel wekslowy wzrósł o 3,734.000 zł. i wynosi 585 milj. 086.000 zł. Pożyczki zastawowe wzrosły o 1,016.000 zł. do 74.036.000 zł. Inne aktywa wynoszą 136,664.000 zł., zatem o 3,239.000 zł. mniej niż w poprzedniej dekadzie. W passywach pozycja natomiast płatnych zobowiązań wzrosła o 56,405.000 zł. (293 milj. 480.000 zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się, o 54,391.000 zł. (1.263,042.000 zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 45.17% (15.17% ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 60.97% (20.97% ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 55.66%.

Dr. Witting finlandzkim ministrem komunikacji.

Warszawa, 16 lipca. (PAT). W skład nowego rządu finlandzkiego wchodzi między innymi prof. dr. Witting, dyrektor Instytutu talassologicznego w Helsingforsie, jeden z uczestników zwołanego w maju b. r. przez Ministerstwo Robót Publicznych w Warszawie trzeciego kongresu hydrologicznego państw bałtyckich. Prof. dr. Witting otrzymał tekę ministra komunikacji. W związku z tem nastąpiła wymiana serdecznych depesz pomiędzy Ministrem Robót Publicznych prof. drem Matakiewiczem, a drem Wittingiem.

Uroczystość w Filipowie.

Białystok, 16 lipca. (PAT). W osadzie nadgranicznej Filipowie odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego. Podkreślić należy, że w uroczystości wzięli udział delegaci Mazurów z Prus wschodnich.

W setną rocznicę powstania listopadowego.

Warszawa, 17 lipca. (PAT). Jak podają dzienniki, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwoliło komitetowi budowy pomnika poległych pod Ostrołęką w r. 1831 oraz budowy Domu inwalidzkiego im. gen. Bema w Ostrołęce na urządzenie kwesty wśród społeczeństwa. Kwestę w postaci sprzedaży cegiełek komitet ma prawo prowadzić na terenie całego Państwa z wyjątkiem Woj. śląskiego, do końca grudnia br.

Pożądany gość w Warszawie.

Warszawa, 17 lipca. (PAT). Przybył do Polski na zaproszenie dyrektora Romana Góreckiego p. Aleksander Sienkiewicz dyrektor Centralnego Towarzystwa Banków prowincjonalnych we Francji i przyjęty został wczoraj przez Ministra Skarbu Matuszewskiego. P. Sienkiewicz zwiedził urządzenia komunalne miasta stołecznego Warszawy. W programie pobytu przewidziany też jest wyjazd do Gdyni i na G. Śląsk.

Jak podają dzienniki, za agencją „Iskra" Centralne Towarzystwo Banków prowincjonalnych we Francji jest syndykatem banków prowincjonalnych obsługujących drobnych klijentów. Wizyta p. Sienkiewicza pozostaje w związku z dokonanem oraz zamierzonem umieszczeniem obligacyj Banku Gospodarstwa Krajowego na rynku francuskim.

Krwawe zajścia w Aleksandrji.

Aleksandrja, 16 lipca. (PAT). Zajścia wczorajsze pociągnęły za sobą liczne ofiary. Ośmiu Europejczyków odniosło ciężkie rany, jeden Włoch został zabity. Wśród tubylców jest 13 zabitych i 113 rannych. Prócz tego odniosło rany 49 żołnierzy. Dokonano 127 aresztowań wśród Ryffenów.

Japonja i Rosja na Dalekim Wschodzie.

W chwili obecnej Japonja ma zupełną hegemonję nad północnemi prowincjami Chin i Mandżurji, ponieważ Rosja, naturalna jej przeciwniczka, jest zupełnie obezwładniona.

Po bezowocnej wyprawie do Petersburga markiza Ito, proponującego Rosji przymierze i podział wpływów na Dalekim Wschodzie, Japonja przeszła do obozu otwartych wrogów Rosji. Wojna rosyjsko - japońska w latach 1904—1905 była pierwszym etapem walki o wybrzeże Oceanu Wielkiego i o wpływ nad Chinami. Japonja, z jej ogromną, bo 70-cio miljonową ludnością, jest zakuta w gorset wodny i kwestja przeludnienia jest dla niej problematem życia i śmierci.

W roku 1910 Japonja zagarnęła Koreę z jej 18-to miljonową ludnością. W roku 1922 okazało się, że do Korei przeniosło się zaledwie około 300 tysięcy Japończyków i przeciwnie, około 500 tysięcy Korejczyków rozeszło się po Mandżurji, dzięki czemu Korejczycy zapełnili strefę japońską. Wskutek tego Japonja stanęła wobec zagadnienia przygotowania sobie bazy kolonizacyjnej. Taką bazą jest przedewszystkiem archipelag Filipiński o przestrzeni 700 tysięcy kilometrów kwadratowych z 10-cio miljonową ludnością, oraz Indo-Chiny francuskie.

Japonja, pozbawiona nafty, żelaza i węgla, w swej walce o byt zmuszona jest szukać tego przedewszystkiem na Sachalinie oraz w Chinach i na rosyjskiej Kamczatce. Korea przedstawia jedynie teren urzeczywistnienia zadań państwowych i politycznych, i w tym kierunku Japonja ją obecnie przygotowuje.

Od czasu wojny rosyjsko-japońskiej kadry armji zostały powiększone prawie dwukrotnie. W roku 1904-ym Japonja posiadała 125 tysięcy żołnierzy, obecnie ma ich 235 tysięcy. Na 500 tysięcy poborowych do wojska zostaje wcielonych zaledwie 100—110 tysięcy. Wskutek tego państwo ma możność dobierania najlepszego elementu tak pod względem fizycznym, jak i moralnym. Jako podstawę dyscypliny japońskiej, przyjęto stary kodeks rycerskości i honoru „Buszido".

Japonja posiada w Korei 2 dywizje (9 i 11) o pełnym składzie i wyposażeniu bojowem. Wobec tego, na wypadek wojny z Rosją, już w 4-tym dniu mobilizacji wojska japońskie będą mogły przekroczyć granicę rosyjską, osłaniając dalszą koncentrację i transporty wojskowe. Z pośród 270 aeroplanów, armja japońska posiada obecnie w Korei 160 aparatów, gdy ze strony rosyjskiej forteca Władywostok, mająca za zadanie przeciwdziałać japońskiemu lądowaniu i koncentrowaniu sił w Korei, jest zupełnie zrujnowana.

Japonja posiadała Władywostok od r. 1918 do 1922, w którym to roku — pod presją Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — zmuszona była opuścić go. Opuszczając, Japończycy wysadzili w powietrze artylerję forteczną, zaznajamiając się jednakże z jej położeniem.

W związku z dzisiejszym swoim ustrojem państwowym, Rosja nie może przeciwstawić się powodzeniom Japonji za wyjątkiem propagandy, co jednak dla zdyscyplinowanego i pełnego dobrych tradycyj narodu nie jest groźne. Dlatego też Rosja bolszewicka nie jest w stanie przeciwdziałać wpływom japońskim na północy.

M. Pl.

Echa konfliktu między Hindenburgiem a rządem pruskim.

Berlin, 16 lipca. (PAT.). Premjer pruski Braun udzielił dziś przedstawicielom prasy informacji w sprawie konfliktu między prezydentem Hindenburgiem a rządem pruskim. Premjer oświadczył, że kierownictwo Stahlhelmu w Nadrenji i Westfalji kilkakrotnie wzywane było do zaprzestania ćwiczeń wojskowych, jako sprzecznych z traktatem wersalskim. Wobec tego, iż Stahlhelm mimo oświadczeń uspokajających nie zaprzestał tych ćwiczeń, rząd pruski zakazał tworzenia oddziałów Stahlhelmu na terenach Nadrenji i Westfalji.

W swoim czasie kanclerz Bruening zwrócił się do premjera Brauna, oświadczając, iż prezydent Hindenburg czuje się dotkniętym faktem utrzymania zakazu tworzenia Stahlhelmu, którego on jest członkiem honorowym. W związku z tem kanclerz zwrócił się z zapytaniem, czy premjer zgodziłby się na odbycie konferencji z przywódcami Stahlhelmu. Premjer zgodził się na to, o ile przywódcy Stahlhelmu wystąpią z prośbą w tej sprawie. Kierownicy Stahlhelmu z propozycją taką nie wystąpili, mimo to pruski Minister spraw wewnętrznych wystosował do kierownictwa Stahlhelmu list, zawierający żądanie podpisania pewnych zobowiązań, od których przyjęcia rząd pruski uzależnił cofnięcia zakazu. List ten wysłany został 14 b. m. Zanim jeszcze odpowiedź nadejść mogła, prezydent Hindenburg wystąpił publicznie z własnym listem.

Berlin, 16 lipca. (PAT). List prezydenta Hindenburga wywołał niezwykłą sensację. Cała niemal prasa berlińska ogłasza go i n e x t e n s o pod wymownemi tytułami na pierwszych stronicach swych wydań wieczornych. Najbardziej aktualna kwestja polityczna, jaką jest oczekiwana decyzja Parlamentu w sprawie przedłożeń rządowych, zeszła na plan drugi. Dzienniki nacjonalistyczne wyrażają wielkie zadowolenie, określając list prezydenta jako wyraz odwagi i charakteru męskiego. „D. Allg. Ztg." uważa za rzecz samą przez się zrozumiałą, iż Sejm pruski powinien telegraficznie być zwołanym, aby wypowiedział się wobec postępowania rządu pruskiego. W ostrych słowach zwraca się konserwatywna „Kreutz-Zeitung" przeciwko premjerowi pruskiemu Braunowi, zarzucając mu stronniczość. Dziennik wita decyzję prezydenta z zadowoleniem. „Deutsche Tageszeitung" nazywa postępowanie premjera Brauna ciężką prowokacją wobec prezydenta Rzeszy. Socjalistyczny „Vorwarts" zaopatruje list prezydenta tytułem „Hindenburg chce zmusić rząd pruski do cofnięcia zakazu".

Berlin, 16 lipca. (PAT). Dziś o godz. 1 popołudniu przybyli do pruskiego ministerstwa spraw zagranicznych delegaci Stahlhelmu, celem pertraktacji w sprawie zniesienia zakazu organizacji Stahlhelmu na terenie Nadrenji i Westfalji. Podjęte pertraktacje trwają w dalszym ciągu.

Dookoła Paneuropy.

Głos francuski o odpowiedzi niemieckiej.

Paryż, 16 lipca (PAT). Omawiając w dzienniku „La Liberte" treść odpowiedzi niemieckiej na memorjał Brianda, Jacques Bainville zaznacza, że dla jej wręczenia wybrano rocznicę zdobycia Bastylji. Niepozbawione jest to pewnego znaczenia symbolicznego. Niemcy żądają bowiem, ażeby otworzyć im twierdzę traktatu wersalskiego. Robią to oczywiście w celu uwolnienia siebie od konieczności zdobycia tej twierdzy szturmem. Jakim sposobem możliwe jest połączenie w tej federacji zwycięzców i zwyciężonych, bez tego, aby pierwsi wymagali pełni swych praw, drudzy zaś nie odzyskali równouprawnienia. Jeżeli federacja europejska służyć będzie jedynie do takiego skonsolidowania stanu rzeczy wytworzonego w r. 1919, jeżeli oparta będzie na zasadzie, że Niemcy uznają nietykalność traktatową, jest ona niczem innem jak pułapką. Niemcy w nią nie wpadli. Uzależniają oni swą zgodę na udział w federacji od tego, czy wprowadzony będzie w czyn artykuł 19-ty paktu, który uprawnia Ligę Narodów do rozpatrzenia na nowo traktatu pokojowego.

Odpowiedź litewska.

Paryż, 16 lipca. (PAT.). Odpowiedź litewska na memorjał Brianda omawiając warunki powstania Unji europejskiej, podkreśla, że nie mogłaby się ona rozwijać normalnie, póki między poszczególnemi państwami istniałyby poważne antagonizmy, jako skutek czynów, które nie pociągnęłyby za sobą równowartościowego zadośćuczynienia. Jest rzeczą niemożliwą, aby atmosfera przyjaźni i zaufania mogła zapanować pomiędzy przyszłymi członkami Unji na innych podstawach, jak ścisłe poszanowanie wzajemnych praw i równości.

Finlandja popiera inicjatywę francuską.

Helsingfors, 16 lipca. (PAT.). Dziś doręczona została rządowi francuskiemu odpowiedź rządu finlandzkiego na memorjał Brianda. Odpowiedź finlandzka popiera z całą sympatją inicjatywę francuską, podkreślając konieczność utworzenia organizacji europejskiej, któraby działałaby w ścisłem porozumieniu z Ligą Narodów. Pakt zawarty przez państwa europejskie, świadczyłby o ich zjednoczeniu moralnem, a także przyczyniłby się do rozwoju solidarności i konsolidacji pokoju. Finlandja proponuje powołanie do życia komisji ankietowej.

Aresztowanie aranżera krwawych wypadków w Sosnowcu.

Sosnowiec, 16 lipca. (PAT). Policja śledcza wpadła na trop głównego aranżera i organizatora krwawych wypadków na hałdach w Sosnowcu, które miały miejsce w dniu 6 b. m. Okazał się nim Władysław Wroński, członek P. P. S. lewicy, zamieszkały w Sosnowcu. Wrońskiego aresztowano i w dniu dzisiejszym stanie on do dyspozycji władz sądowych.

Katastrofa samolotowa.

Berlin, 16 lipca. (PAT). Dziś w południe spadł w okolicy Darmstadtu samolot pilotowany przez 28-letnią kobietę, Paulinę Kister. Pilotka poniosła śmierć na miejscu.

Nowi członkowie Polskiej Akademji Umiejętności.

Paryż, 16 lipca. (PAT). W salonach ambasady polskiej ambasador Chłapowski dokonał aktu wręczenia dyplomów uczonym francuskim, którzy mianowani zostali członkami Polskiej Akademji Umiejętności. Odznaczeni zostali: prof. Henri Bourgeois, profesor historji w College de France, ks. Ludwik de Broglie, oraz prof. Henri Villard. Ambasador Chłapowski wygłosił przy tej okazji przemówienie winszując laureatom otrzymanych odznaczeń i podnosząc zasługi ich na polu nauki.

Nowy lektor języka polskiego w Uniwersytecie budapeszteńskim.

Budapeszt, 17 lipca. (PAT.) Lektorem języka polskiego na tutejszym uniwersytecie na r. 1930/31 został zamianowany p. Rajmund Korsak. Minister oświaty nominację potwierdził.

Belgijski min. komunikacji wyjechał do Poznania.

Bruksela, 16 lipca. (PAT). Belgijski minister komunikacji Loppens wyjechał do Poznania w celu zwiedzenia Wystawy Komunikacji i Turystyki. Minister uda się również do Warszawy, oraz zwiedzi port w Gdyni.

Liczba bezrobotnych maleje.

Warszawa, 17 lipca. (PAT). Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy stan bezrobotnych na 12 lipca br. wynosił 201.634. W porównaniu z ubiegłym tygodniem sprawozdawczym bezrobocie zmniejszyło się o 1.260 osób.

Międzynarod. Kongres Unji parlamentarnej.

Londyn, 16 lipca. (PAT). W galerji królewskiej w Izbie lordów odbyło się dziś uroczyste otwarcie 26 sesji kongresu międzynarodowego Unji parlamentarnej. W kongresie uczestniczy 500 delegatów, reprezentujących 31 parlamentów świata. Wśród delegatów znajduje się 12 kobiet. W skład delegacji wchodzi m. in. byli prezes Rady ministrów Belgji, duński minister spraw zagranicznych, prezydent francuskiej Izby deputowanych, prezydent Izby greckiej, prezydent japońskiej Izby parów, prezydent Izby litewskiej, prezydenci parlamentów rumuńskiego, łotewskiego i innych, wreszcie przedstawiciele dominjów. Przewodniczy obradom szef delegacji francuskiej Bouisson.

Minister Henderson witając delegatów podkreślił, że zadaniem Unji jest osiągnięcie lepszego porozumienia między narodami. Minister oświadczył, że rząd angielski zmierza do tych samych celów, do utrzymania i wzmocnienia pokoju.

Tajemniczy osobnik.

Wilno, 16 lipca. (PAT). „Kurjer Wileński" donosi, że podczas inspekcji nocnej pasa granicznego w rejonie Dzisny koło wsi Kosiany patrol KOP-u natknął się na jakiegoś osobnika, który drogą nielegalną usiłował przedostać się przez granicę. Osobnik ów został przez patrol zatrzymany, w drodze jednak do strażnicy tajemniczy osobnik rzucił się do ucieczki. Patrol KOP-u po trzykrotnem bezskutecznem wezwaniu do zatrzymania się, zrobił użytek z broni. Zbieg został na miejscu zabity. W ubraniu jego znaleziono dowód osobisty wystawiony na nazwisko Ziricha. Toczące się dochodzenia wyjaśnią, kim był ów tajemniczy osobnik.

Groźba rozwiązania Reichstagu.

Berlin, 16 lipca. (PAT). Prezydent Rzeszy Hindenburg odbył dziś dłuższą rozmowę z kanclerzem Rzeszy, w której omówioną była sytuacja polityczna. W rezultacie rozmowy kanclerz otrzymał od prezydenta daleko idące pełnomocnictwa. Bruening upoważniony został do zastosowania paragrafu 48 Konstytucji, na wypadek odrzucenia przez Reichstag programu podatkowego rządu. Kanclerz Rzeszy został pozatem upoważniony do rozwiązania Parlamentu, o ile uchwalone zostanie odrzucenie ustawy, przeprowadzonej na podstawie paragr. 48, dalej o ile Reichstag wyrazi votum nieufności rządowi, jak również w razie jakiegoś poważniejszego wydarzenia politycznego, któreby wymagało rozwiązania Parlamentu.

Berlin, 16 lipca. (PAT). W głosowaniu imiennem Reichstag na dzisiejszem posiedzeniu odrzucił art. 2 przedłożenia podatkowego rządu. Za odrzuceniem wypowiedziało się 256 posłów przeciwko 204. Przeciwko przedłożeniu głosowali socjaldemokraci, niem. partja narodowa, hitlerowcy i komuniści. Po głosowaniu kanclerz Bruening, przyjęty przez partje opozycyjne okrzykami: ustąpić! ustąpić!, wszedł na mownicę i oświadczył, że rząd nie przywiązuje wagi do dalszego prowadzenia obrad nad przedłożeniem. Na sali powstało wielkie poruszenie. Następnie przystąpiono do głosowania nad wnioskiem partji gospodarczej, domagającym się rozwiązania Reichstagu. Wniosek został odrzucony przeciwko głosom tej partji i hitlerowców. Głosowanie nad wnioskiem komunistów o wyrażenie rządowi votum nieufności, odbyło się również imiennie. Za wnioskiem oświadczyli się tylko hitlerowcy i komuniści. Socjaldemokraci wstrzymali się od głosowania.

Berlin, 16 lipca. (PAT). W związku z odrzuceniem programu podatkowego przez Reichstag, zebrali się ministrowie Rzeszy pod przewodnictwem kanclerza, w celu omówienia kroków, jakie należy przedsięwziąć. Według wiadomości z kół poinformowanych, dalszy przebieg spraw będzie prawdopodobnie następujący: Po porozumieniu się co do formy dekretu oraz co do nadania mu mocy obowiązującej, kanclerz uda się do prezydenta Hindenburga, celem uzyskania zatwierdzenia dekretu. Dotychczas niewiadomo, czy Reichstag będzie się domagał odrzucenia ustawy przeprowadzonej na podstawie art. 48. O ile to nastąpi, Parlament będzie rozwiązany, do czego kanclerz Rzeszy został już upoważniony. W sferach rządowych podkreślają fakt, że w razie rozwiązania Reichstagu, wszystkie inne sprawy, a szczególnie kwestja pomocy dla prowincji wschodnich, musiałaby być również odłożona do ponownego zwołania Reichstagu. Chodzi o nacisk na opozycję prawicową, domagającą się szybkiego załatwienia sprawy pomocy dla prowincji wschodnich. Nie wiadomo również dotychczas, czy zapowiadany przez partję socjaldemokratyczną wniosek o wyrażenie votum nieufności rządowi Rzeszy, którego przyjęcie zmusi kanclerza do rozwiązania Parlamentu, istotnie będzie postawiony.

Start awionetek.

Warszawa, 16 lipca. (PAT.). Dziś o godz. 11 rano nastąpił start samolotów biorących udział w międzynarodowym konkursie awionetek. Pierwszy startował kap. Więckowski na aparacie R. W. D. 2, następnie pilot Płonczyński i sierżant Muśleński. W 20 minut potem startowała awionetka R. W. D. 4. Startowali potem z kolei por. Żwirko, pilot Karpiński i por. Bajan.

Poznań, 16 lipca. (PAT.). Dziś po południu przyleciały z Warszawy do portu lotniczego w Ławicy pod Poznaniem następujące awionetki, biorące udział w międzynarodowym konkursie awionetek. O godz. 13.45 trzy awionetki R. W. D. 4, pilotowane przez por. Żwirko, pilota Tadeusza Karpińskiego i por. Bajana, o godz. 13.55 trzy awionetki R. W. D. 2, pilotowane przez pilota Płóczyńskiego, kap. Więckowskiego oraz pilota Muślińskiego, o godz. 15.10 awionetka P. W. S., pilotowana przez kap. Stawińskiego, o godz. 17.15 siedm powyższych awionetek odleciało do Berlina. Pozostałe awionetki przybyć mają z Warszawy dziś lub jutro.

Berlin, 17 lipca. (PAT.). Jako pierwsza maszyna zagraniczna, przybyła na tutejsze lotnisko awionetka angielska „Noth", pilotowana przez A. F. Butlera, który wystartował z Rotterdamu, lądując w Berlinie o godz. 16.45. Następnie przybył cały szereg maszyn niemieckich.

Zgodnie z przewidywaniem, lotnicy polscy zaczęli nadlatywać kilkanaście minut po godzinie 19. Jako pierwszy przybył aparat P. I. pilotowany przez Tadeusza Karpińskiego, drugi O. IX, pilotowany przez porucznika F. Żwirko, trzeci P. II., J. Bajana — dalej przybyły równocześnie trzy maszyny: P. IV., p. E. Więckowskiego, P. V. J. Muśleńskiego i P. III. St. Płączyńskiego. W dalszym ciągu przybyła maszyna O. III. Z. Babińskiego. W tym czasie przybył również samolot hiszpański C. VII., pilotowany przez Ansaldo.

Dotychczas wycofało się z Raidu szereg maszyn niemieckich, francuskich, jedna angielska, dwie szwedzkie i jedna hiszpańska.

Ze strony polskiej żadnych wycofań nie zgłoszono.

Przybycie dalszych maszyn spodziewane jest dzisiaj przedpołudniem.

Lądowanie polskich samolotów skończyło się o godz. 19.30 wieczorem.

Lotnicy polscy odbyli lot sprawnie, mimo nieodpowiednich warunków atmosferycznych.

Zgodna współpraca dla dobra Państwa.

Związek drużyn ludowych mocarstwowej Polski komunikuje:

Dnia 13 b. m. odbył się w Delatynie zjazd delegatów karpackiego Związku robotników leśnych i tartacznych (Karpatskij Zawodowij Gospodarczij Sojuz lisowych robitnykiw i derewnoho promysłu), obejmującego ludność robotniczą i włościańską, w całem dorzeczu Prutu i Czeremoszu. Na zjazd przybyło około 250 delegatów.

Po sprawozdaniu ustępującego zarządu p. Nykoła Petryszyn wygłosił referat o ciężkiem położeniu gospodarczem ludności huculskiej. Zdaniem referenta powodem tego stanu rzeczy jest ogromne rozbicie społeczeństwa ukraińskiego przez wywrotowe partje radykalno - nacjonalistyczne, które prowadząc antypaństwową działalność, zupełnie nie troszczą się o podniesienie poziomu materjalnego i kulturalnego ludności. Związek Karpacki, stojąc bezwzględnie na gruncie państwowości polskiej, wypowiada walkę partyjnictwu i będzie bronił interesów ekonomicznych swych członków.

W zakończeiu swego referatu p. Petryszyn, witając p. Jerzego Gedroycia, przedstawiciela Związku drużyn ludowych mocarstwowej Polski, wyraził przekonanie, że obecność jego na zjeździe i dotychczasowa współpraca obu organizacyj jest dowodem, iż stosunki polsko - ukraińskie ulegają zasadniczej zmianie i wkraczają na tory zgodnego współżycia w granicach Państwa Polskiego.

Po wyborze nowego zarządu Zjazd uchwalił wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta i do Pana Marszałka Piłsudskiego, oraz powziął szereg rezolucyj, stwierdzających apolityczny i ponadpartyjny charakter Związku Karpackiego, oraz polecających nowemu zarządowi jaknajgorętsze poparcie organizacji Drużyn Ludowych Mocarstwowej Polski wśród młodzieży ukraińskiej.

Bezpośrednio po zjeździe odbyło się w sali miejscowego Sokoła, zebranie organizacyjne Związku Drużyn Ludowych Mocarstwowej Polski z Powiatów Delatyn i Nadworna.

Omówiono szereg spraw organizacyjnych i uchwalono przystąpić do organizowania na terenie obu powiatów i powiatów sąsiednich zespołów konkursowych hodowli owiec, mogących mieć doniosłe znaczenie gospodarcze dla Podkarpacia. Ponadto postanowiono powołać do życia żeńskie kursy hafciarstwa, kilimkarstwa i wyszywania, któreby w grudniu b. r. przygotowały wystawę huculskiej sztuki ludowej w Warszawie.

Na zakończenie odbyła się wieczornica.

Prof. Zdziechowski honorowym doktorem Uniwersytetu węgierskiego.

Budapeszt, 17 lipca. (PAT.) Regent na wniosek ministra oświaty, w uznaniu cennej działalności prof. Marjana Zdziechowskiego w kierunku pogłębienia polsko - węgierskiej przyjaźni i duchowej współpracy, zezwolił na promocję jego na doktora filozofji honoris causa Uniwersytetu Szegiedyńskiego.

Z Teatru Wielkiego.

„Czworo ludzi w czterech ścianach". Komedja w 4 aktach Władysława Jastrzębiec-Zalewskiego. Występ I. Solskiej i J. Strachockiego.

Dobrze że autor „Gobelina" i granej ostatnio we Lwowie komedji „Czworo ludzi w czterech ścianach", zatytułował swój utwór sceniczny „komedją", inaczej bowiem groziłoby tu pewne nieporozumienie pomiędzy widzem a autorem. I tak zresztą dzięki wielokrotnie już u nas stosowanemu przesunięciu pojęć w zakresie klasyfikacji rodzajów literackich, zatarły się granice dawnego ujmowania czysto komedjowego, czy też czysto dramatycznego, a utwór Zalewskiego jest właśnie przykładem takiego żonglowania między dwoma, równie możliwemi do przyjęcia sposobami ujęcia problemu. Niewiadomo bowiem, czy ukazane nam na scenie przeżycie tych czworga ludzi potraktować poważnie, jako problem psychologiczny, czy jako wesołą groteskę.

Akt pierwszy przemawia za pierwszą alternatywą: adwokat-romantyk, człowiek przedwojenny, nie umiejący sobie urządzić życia wśród dzisiejszych „przewaloryzowanych" stosunków, rozdwojony pomiędzy światem swych marzeń, a światem narzucającego się czynu, kocha równocześnie dwie kobiety, żonę swą Irenę, i siostrę jej Bronitę. Irenę kocha mózgiem, Bronitę sercem.

Pomijając fakt, że rozdwojenie to nie jest od pierwszej chwili dostatecznie umotywowane w psychologji obu kobiet, zwłaszcza Ireny, która wskazuje co najwyżej na jej silnie rozwinięty spryt życiowy i znaczną dozę oportunizmu, ale niekoniecznie na hypertrofję „mózgu" — następne dwa akty zmuszają nas samym sposobem przeprowadzenia problemu do potraktowania perypetyj życiowych adwokata i jego dwóch żon, raczej na wesoło.

W życie tych trojga zakrada się bowiem jako istny „deus ex machina" ów czwarty. To dawny kolega i przyjaciel adwokata, który wprawdzie ratuje mu życie w chwili ostatecznej jego rozterki duchowej, a nawet zdejmuje zeń jakby różdżką czarodziejską wszelkie dawne skrupuły, zmieniając go w człowieka o krańcowo odmiennej mentalności i etyce, ale równocześnie, usuwając z jego horyzontów jeden problem, stawia go w drugi konflikt: zabiera mu miłość obu kobiet.

Tu już komedja przestaje być problemem psychologicznym, a staje się na prawdę wesołą. Życie bywa bowiem bardzo skomplikowane, a nieodgadnione jeszcze w najgłębszej swej istocie wzajemne sploty instynktu i intelektu, umysłu i serca, świadomości i podświadomości, stwarzają na forum naszych poczynań duchowych coraz nowe możliwości i komplikacje, wobec których stajemy jak przed zagadką.

Z tego punktu widzenia właśnie konflikt bohaterów komedji Zalewskiego przedstawia się wysoce interesująco jako jednorazowa wypadkowa takich, a nie innych możliwości, uwarunkowanych psychologją tych trojga ludzi. Staje się jednak papierowym eksperymentem z chwilą, gdy obie te kobiety wchodzą w identycznej roli, a wśród zasadniczo różnych warunków psychologicznych w horyzonty życiowe drugiego mężczyzny.

Wprawdzie dla zaakcentowania tej możliwości zainscenizował autor wciągu następnych dwóch aktów daleko idącą zmianę w psychologji tego drugiego mężczyzny pod wpływem idealizmu Bronity, lecz zmiana ta, jako idąca od zewnątrz, wcale widza nie przekonywa, a wzajemna wymiana ról robi tych ludzi tylko śmiesznymi, nic więcej.

Inscenizacja komedji Zalewskiego przez warszawskie „Studio" miała momenty bardzo ciekawe. Do tych ostatnich należała przedewszystkiem świetna gra Solskiej w roli Ireny, zdążająca do wyposażenia jej w możliwie najbogatszą treść psychiczną i gra Strachockiego. Ten ostatni, świetny w pierwszym akcie, załamuje się nieco w aktach następnych zgodnie z nieukrystalizowaną w stosunku do jego osoby, intencją autora. Dobrą postać dał p. Surzyński, zaś p. Wołoszynowska z trudem dźwigała ciężar konsekwencyj moralnych, zaklętych przez autora w postaci Bronity.

Nienaganna reżyserja jest zasługą Ireny Solskiej.

Zastępca.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 17 lipca 1930.

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 3 lipca 1930 r. zamianował:

Wiceprokuratora Sądu Okręgowego we Lwowie Kazimierza Sobolewskiego — Wiceprokuratorem Sądu Apelacyjnego we Lwowie;

Asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie Aleksandra Bednarowskiego — Sędzią Sądu Powiatowego w Kalwarji;

Sędziego Sądu Okręgowego w Tarnowie Marjana Błotnickiego — Sędzią Sądu Powiatowego w Tarnowie;

Asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie dr. Marjana Burczyckiego — Sędzią Sądu Powiatowego w Mostach Wielkich;

Asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie Kazimierza Danka — Sędzią Sądu Powiatowego w Drohobyczu;

Asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie Emila Hennera — Sędzią Sądu Powiatowego w Buczaczu;

Asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie Romana Kotwicza-Kalinowicza — Sędzią Sądu Powiatowego w Załoźcach;

Asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie Franciszka Mikosa — Sędzią Sądu Powiatowego w Tuchowie;

Asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie Marjana Niederlego — Sędzią Sądu Powiatowego w Kałuszu;

Asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie Stanisława Popielaka — Sędzią Sądu Powiatowego w Woyniczu;

Asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie Stanisława Wąsowicza — Sędzią Sądu Powiatowego w Muszynie;

Emer. sędziego Sądu Powiatowego Eugenjusza Wieliczkowskiego — Sędzią Sądu Powiatowego w Horodence.

(„Monitor Polski" Nr. 160, z dnia 14 lipca 1930 r.).

Pan Prezydent Rzeczypospolitej po stanowieniem z dnia 4 lipca 1930 r. zamianował:

Sędziego Sądu Okręgowego w Tarnowie dra Antoniego Hołowczaka, i Sędziego Sądu Okręgowego we Lwowie Karola Zacharjasiewicza — Wiceprokuratorami Sądu Najwyższego;

Sędziów Sądu Okręgowego we Lwowie Juljana Fedusiewicza i dra Antoniego Neugrusza oraz Wiceprokuratora Sądu Okręg. we Lwowie Aleksego Sywulaka — Sędziami Sądu Apelacyjnego we Lwowie;

Sędziów Sądu Okręgowego w Krakowie Mieczysława Kolbuszewskiego i Ignacego Szajdzickiego — Sędziami Sądu Apelacyjnego w Krakowie;

Sędziego Sądu Okręgowego we Lwowie dra Kazimierza Januszewskiego — Sędzią apelacyjnym śledczym do spraw wyjątkowego znaczenia we Lwowie.

(„Monitor Polski" Nr. 159, z dnia 12 lipca 1930 r.).

MIANOWANIA W GIMNAZJACH.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego, zamianował z dniem 1 sierpnia 1930 r. p. Stefana Balickiego, nauczycielem IX. gimnazjum państwowego we Lwowie.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa we Lwowie, przeniosła z dniem 1 maja 1930 r. na własną prośbę, p. Janinę Tarnawską, nauczycielkę 1 kl. publ. szkoły powsz. w Grzybowicach Małych, do 2 kl. publ. szkoły powsz. w Zboiskach.

Rada Szkolna Powiatowa w Drohobyczu przeniosła z dniem 1 kwietnia 1930 r. na własną prośbę p. Elżbietę Pizłakową, nauczycielkę 2-kl. publ. szkoły powsz. w Dolhem do 1-kl. publ. szkoły powsz. w Majdanie.

Ziemia nowogródzka w hołdzie

Pierwszemu Marszałkowi Polski.

W niedzielę odsłonięto uroczyście w Rudźmie powiatu stołpeckiego pierwszy w Województwie nowogródzkiem pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W uroczystości wzięli m. in. udział: Wojewoda Beczkowicz, ks. biskup Bandurski, geenrałowie Grzmot-Skotnicki i Krok-Paszkowski, Wicewojewoda wileński Kirtiklis, dyrektor wileńskiej dyrekcji Lasów Państwowych Szemiot oraz szereg wyższych oficerów, legjonistów i szerokie rzesze okolicznej ludności.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą polową, która w obecności szwadronu honorowego K. O. P. oraz dwóch kompanij strzeleckich celebrował ks. biskup Bandurski, wygłaszając po nabożeństwie podniosłe kazanie, w któem wskazał na rolę, jaką odegrał i ma do odegrania w narodzie Marszałek Józef Piłsudski.

Po kazaniu Wojewoda Beczkowicz dokonał odsłonięcia pomnika, wskazując w wygłoszonem przy tej okazji przemówieniu, iż jest to pierwszy pomnik Marszałka Piłsudskiego. w Województwie nowogrodzkiem i że dea, która przyświeca Marszałkowi Piłsudskiemu, przyświecała i przyświecać będzie nadal oddanej mu Ziemi nowogródzkiej.

Następnie okolicznościowe przemówienia wygłosili przedstawiciele poszczególnych organizacyj, wznosząc za każdym razem okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego, podchwytywane przez szerokie rzesze zebranej publiczności.

Pomnik wzniesiony został z inicjatywy miejscowego leśniczego Gebhad-Dąbrowskiego, który też utworzył specjalny Komitet i przez cały czas dozorował przy robotach. Na pomniku figuruje napis: „Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, Budowniczemu Polski Odrodzonej, w 10-tą rocznicę wyzwolenia Ojczyzny od najazdu bolszewickiego".

Nasza chluba.

Z wykończeniem robót portowych pierwszego okresu zbiega się jednocześnie wykonanie całego szeregu robót w zakresie urządzeń nawigacyjnych, służących dla zabezpieczenia normalnego ruchu okrętów w porcie gdyńskim.

Pod tym względem port gdyński będzie jednym z najbardziej nowocześnie uposażonych portów bałtyckich.

Poza przepisowemi światłami i znakami portowemi, oznaczającemi wejście i kierunek podejścia do portu, port został wyposażony w kompleks urządzeń, dających możność statkom, idącym do portu, dokładnego określenia swej pozycji przy każdych warunkach atmosferycznych podczas mgły, wtedy nawet, kiedy wszelkie optyczne sygnały zawodzą.

W porcie instaluje się radjolatarnię morską, połączoną z sygnałami akustycznemi, których działanie będzie synchronizowane. Dwie takie radjolatarnie dla portu w Gdyni i dla Rozewia zostały już wykonane całkowicie w kraju przez Państwowe Zakłady Inżynierji.

Podług przyjętego planu wykonane zostały latarnie morskie: przy północnem wejściu do avanportu od strony basenu marynarki wojennej (światła będą przerywane: 3 sek. światła, 1 sek. zaciemnienia); widoczne będą one na trzy mile morskie, przyczem wzniesienie ponad średni poziom wody wynosi 7 m; światło zielone z prawej, czerwone z lewej strony.

Światła przy wejściu głównem są zielone z prawej i czerwono-białe z lewej strony. Zielone widoczne są na odległość 3 mil morskich, czerwono-białe — na odległość 7—8 mil morskich. Lewe światło o zmiennym kolorze daje w pewnych odstępach czasu zmianę czerwone lub białe. Wysokość światła ponad średni poziom wody około 15 m.

Światła przy wejściu do basenu prezydenta są zielone i czerwone, widoczne z odległości 2-ch mil morskich.

Tablica upamiętniająca wycieczkę Papieża Piusa XI. na szczyt Wezuwjusza.

Magistrat miasteczka Resina, w którego jurysdykcji znajduje się wulkan Wezuwjusz, z okazji roku jubileuszowego Papieża Piusa XI, uchwalił wmurowanie pamiątkowej tablicy upamiętniającej wycieczkę Achillesa Ratti'ego na szczyt Wezuwjusza. Tablica ta została wmurowana w ścianie kościoła Zbawiciela, ostatnio odnowionego. Napis głosi: „Zadymiony szczyt ziejącej ogniem góry Wezuwjusza, w nocy pomiędzy dwoma wiekami — 31 grudnia 1899 — widział — Achillesa Ratti'ego — kapłana z Lombardji, odważnego alpinistę, zanim ręka Boża nie wzniosła go na szczyt świętej góry Boga, dotykający chmur i przewyższający wszystkie wierzchołki znane przez ludzkość, gdy został Piusem XI".

Odsłonięcie tablicy nastąpi dopiero w sierpniu w obecności kardynała Ascalesi'ego, który zawiadomił Ojca Świętego o decyzji magistratu Resina, otrzymując od Papieża apostolskie błogosławieństwo dla gminy Resina.

Niezwykły wypadek odzyskania wzroku.

O niezwykle rzadkim wypadku odzyskania wzroku donosi prasa amerykańska. Mianowicie, trzydzieści lat temu J. Fish, odbywając podróż poślubną ze swoją młodą żoną uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Przywaliło go wielkie drzewo, uderzając całą siłą w głowę. W kilka miesięcy potem powrócił do zdrowia, ale stracił wzrok wskutek paraliżu nerwów wzrokowych. Od tego czasu Fish przez trzydzieści lat był niewidomy. Wydał kilkadziesiąt tysięcy dolarów na lekarzy specjalistów, którzy jednak nic mu nie pomogli. W tych dniach Fish, siedząc na werandzie w towarzystwie żony, która czytała mu książkę, zupełnie nagle odzyskał wzrok. Wypadek ten wywołał wielką sensację. Znaleźli się reporterzy, którzy odbyli z nim szereg wywiadów. Fish mówi, że najbardziej dziwi go obecna moda kobieca, zwłaszcza krótkie suknie. Pozatem podziwia drapacze chmur, olbrzymią liczbę samochodów, filmy i samoloty.

Cudowny obraz Matki Boskiej wrócił do Bołszowiec.

Stanisławów, 16 lipca. (PAT). Dnia 15 bm. sprowadzono pociągiem pośpiesznym ze Lwowa do stacji Słobódka Bolszowiecka cudowny obraz Matki Boskiej będący od wieków własnością Ojców Karmelitów w Bołszowcach, pow. Rohatyn i wprowadzono go z procesją do tego kościoła przy licznym udziale księży obrz. rzymsko-katolickiego z biskupem Lisowskim na czele, księży obrz. ormiańsko-katolickiego z prałatem Kajetanowiczem, oraz duchowieństwa obrz. grecko-katolickiego. W uroczystości tej wzięli udział: Wojewoda stanisławowski dr. Nakonieczników Klukowski, starosta rohatyński Harmata, przedstawiciele wojskowości, okolicznego ziemiaństwa, delegacje stowarzyszeń oraz nieprzebrane tłumy wiernych.

Przykra sprawa.

Warszawa, 16 lipca. (PAT). Nadzwyczajna komisja sejmowa do zbadania sprawy budowy gmachu Dyrekcji kolei w Chełmie, pod przewodnictwem posła Solańskiego, przesłuchała na dzisiejszem rannem posiedzeniu w charakterze świadków inż. Zygmunta Mianowskiego, b. kierownika budowy gmachu Dyrekcji, a następnie b. Ministra Komunikacji inż. Romockiego. Na posiedzeniu popołudniowem komisja przesłuchała jako świadka naczelnika Wydziału w Ministerstwie Komunikacji, Wołkanowskiego.

Charlie Chaplin

wybiera się do Europy.

Sławny artysta filmowy, Charlie Chaplin, zamierza nową podróż do Europy prawdopodobnie we wrześniu. Wspomnienia owacji, jakie mu zgotowano podczas ostatniej bytności w Anglji w 1924 r. i ogólnej ciekawości, jaką wtedy budził, nasunęły mu myśl zastosowania tym razem trawestacji, która, zmieniając tak popularną sylwetkę, zapewniłaby mu kompletne incognito.

Zadanie to niełatwe, sądzi on jednak, że przyprawiwszy sztuczną brodę, potrafi omylić czujność ciekawych, a co ważniejsze — wścibskich reporterów.

Charlie Chaplin pragnie przedewszystkiem odwiedzić w Anglji przyjaciela swego, znanego powieściopisarza H. G. Wells'a, zobaczyć teatr księcia Yorku, gdzie pierwszy raz występował w 1905 r., poczem pomyśli o wypoczynku a następnie wybierze się do Francji.

Wspólny front

artystów widowiskowych i zawodów pokrewnych.

Powstała z inicjatywy Polskiego Związku Artystów Widowiskowych centralna komisja międzyzwiązkowa organizacyj artystycznych, mająca na celu wspólną ochronę interesów aktorów i zawodów pokrewnych, objąć ma w najbliższym czasie wszystkie organizacje artystów i muzyków w Polsce. Dotychczas w skład komisji wchodzą przedstawiciele „Pozawidu" i Związku Pracowników Teatralnych i Kinofilmowych, w tych dniach zaś przystąpić ma do akcji Związek Artystów Scen Żydowskich.

O ile, jak się przewiduje, komisja obejmie wszystkie związki zawodowe artystów na terenie Polski — stanowić ona będzie potężną organizację w obronie interesów zawodu aktorskiego.

KRONIKA

LIPIEC 17 Czwartek

KALENDARZ
Rz.-kat. Aleksego
Gr.-kat. Andreja

Wschód słońca g 3 m 38
Zachód „ g 19 m 26
Długość dnia g 15 m 59

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, 17 lipca, o godzinie 8 wiecz.: „Czworo ludzi w czterech ścianach“ — ostatni pożegnalny występ I. Solskiej i J. Strachockiego. Zniżki ważne.

Piątek, 18 lipca, o godzinie 8-mej wiecz.: „Dzielny wojak Szwejk“ — ceny zniżone — wyst. dyr. Czarnowskiego.

Sobota, 19 lipca, o godzinie 8-mej wiecz.: „Dzielny wojak Szwejk“ — ceny zniżone — przedostatni występ dyr. Czarnowskiego.

Niedziela, 20 lipca, o godzinie 8 wiecz.: „Dzielny wojak Szwejk“ — ceny zniżone — ostatni występ dyr. Czarnowskiego.

Ostatni i pożegnalny występ Ireny Solskiej na czele zespołu warszawskiego teatru „Studio-Teatru“ w Teatrze Wielkim odbędzie się nieodwolalnie dziś, w czwartek, t. j. 17 bm. o godz. 8 wieczorem. Doskonały zespól przemiłych gości wyjeżdża bezpośrednio po tem przedstawieniu, ściśle według marszruty w dalszą podróż artystyczno - propagandową do Krynicy, Żegiestowa i Szczawnicy. Jest to więc bezwzględnie ostatnia sposobność ujrzenia wielkiej kreacji genjalnej artystki, doskonałej prawdą życia tryskającej roli Strachockiego, zwartej i przemyślanej gry Surzyńskiego i Wołoszynowskiej. Twórcza i wielce artystyczna linja realizacji, tak bardzo odrębna od codziennych produktów inscenizacyjnych, to dzieło znanego dramaturga i reżysera Michała Orlicza, który wespół z Ireną Solską i mistrzem techniki dekoracyjnej prof. W. Drabikiem wydobyli maksimum efektów scenicznych, zdobywając dla najnowszej komedji Zalewskiego pierwszorzędny sukces. Cała nasza prasa zgodnym chórem podkreśla wysoką klasę widowiska i znaczenia propagandowego całej imprezy, bowiem pokaz artystyczny strojów z naszych tkanin krajowych jest przepysznym przeglądem naszej wytwórczości rodzimej a zachwyca bogactwem koloru i polotem fantazji. Modele prezentują się naprawdę „jakby wycięte z obrazów malarskich“. — Zniżki ważne.

Atrakcją bieżącego sezonu będą niewątpliwie **dwa gościnne występy zespołu „Morskiego Oka“ z Walterem i Karlińską, Rylską i Kucharskim** na czele. Z programu możemy tylko tyle wyjawić, że zawiera on największe przeboje sezonu. Nic więc dziwnego, że przedsprzedaż biletów w kinie „Kopernik“ idzie „galopem“.

TEATR MAŁY.

Czwartek, 17 lipca, o godzinie 8 wiecz.: Występ zespołu jazzowego Golda i Petersburskiego oraz art. warsz.

Piątek, 18 lipca, o godzinie 8-mej wiecz.: Występ zespołu jazzowego Golda i Petersburskiego oraz art. warsz.

Sobota, 19 lipca, o godzinie 8-mej wiecz.: Występ zespołu jazzowego Golda i Petersburskiego oraz art. warsz.

Niedziela, 20 lipca, o godzinie 8 wiecz.: Ostatni występ zespołu jazzowego Golda i Petersburskiego oraz art. warsz.

W Teatrze Małym występy zespołu jazzowego Golda i Petersburskiego oraz warszawskich art. rewjowych cieszą się niesłabnącem powodzeniem, a niebywały sukces artystyczny i kasowy tej imprezy, skłonił naszą Dyrekcję do przedłużenia jej występów we Lwowie aż do niedzieli włącznie. Są to więc nieodwołalnie ostatnie występy tego fenomenalnego zespołu, który udaje się po niedzielnem przedstawieniu w dalszą podróż artystyczną. Wobec niebywałego tłoku, jaki panuje codziennie przy kasie wieczornej Teatru Małego, uprasza się P. T. Publiczność, by zechciała zaopatrywać się już wcześniej w bilety przy dziennych kasach teatrów.

„Dzielny wojak Szwejk“, z dyr. Czarnowskim, nieporównanym w kreacji roli tytułowej, wraca na afisz Teatru Wielkiego jutro, t. j. w piątek, dnia 18 bm. Przebojowa ta sztuka będzie graną do niedzieli włącznie w którym to dniu odbędzie się jej 25-te jubileuszowe przedstawienie. Na wszystkie przedstawienia „Szwejka“ ceny biletów zniżone.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Nieśmiertelna miłość“ z Colleen Moor, film dźwiękowy.

CASINO: Hollywood, świat cudów i sławy oraz Księżna Luiza Koburska.

CHIMERA: „Związek podlotków“.

COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji, kino nieczynne.

KOPERNIK: „W nocnym lokalu“ i „Bunt zmysłów“.

LEW: Z powodu **odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.**

MARYSIEŃKA: „W nocnym lokalu“ i „Bunt zmysłów“.

MARYSIEŃKA: „Republika piratów“.

OAZA: „Szpiedzy“.

PALACE: „Dobrze skrojony frak“ i „Upiory stepu“ — film dźwiękowy.

PAN: „Wieczna miłość“.

STYLOWY: „Choroby weneryczne“ i „Jak powstaje człowiek“.

Na **posiedzeniu Magistratu**, odbytem onegdaj pod przewodnictwem Prezydenta miasta inż. Brzozowskiego uchwalono m. in. rozbudowę sieci wodociągowej na Filipówce oraz postanowiono przedłożyć Radzie miejskiej wniosek na budowę nowego rurociągu gazu ziemnego wspólnie z firmą S. A. Gazolina ul. Stryjską, Kadecką, Kopernika do gmachu Politechniki. Z kolei zatwierdzono projekt urządzenia pl. Cłowego jak również budowę kanału ulicznego w ul. Cłowej. W końcu udzielono kilka zezwoleń budowlanych i rozdano kilkunastu towarzystwom subwencje.

Ciekawa transmisja radjowa. Dzisiaj 17 b. m. usłyszymy o godz. 20.15 ulubiony zespół chóralny W. Dana, który dzięki swoim świetnym produkcjom zdobył sobie miano „zespołu polskich revellersów“. Koncert tego chóru będzie transmitowany przez przez radjostację lwowską o wymienionej wyżej godzinie. Tym razem na program złoży się szereg najnowszych „przebojów“ z nadscenek warszawskich, jak również kilka przepięknych utworów ludowych: „Idzie od ołtarza“, „Hej idę w las“ i t. p. Popisy chóru uzupełni występ znanego saxofonisty Wacława Roszkowskiego, który wykona szereg modnych foxtrotów w swej charakterystycznej interpretacji.

Przebudowa mostu. W związku z przebudową mostu w km. 30.01 i spowodowanem wskutek tego zamknięciem toru między stacjami Zbaraż i Karnaczówka z linji Tarnopol-Zbaraż-Łanowce ruch pasażerski odbywać się będzie **w czwartek 24 lipca przy pociągach Nr. 2872 i 2873** przez przesiadanie podróżnych, przenoszenie bagażu ręcznego i poczty w km. 30.01. Nie mogą być przyjęte do przewozu wymienionemi pociągami bagaże wzgl. przesyłki nadzwyczajne od strony Tarnopola w kierunku Łanowiec poza stacja Zbaraż, zaś od strony Łanowiec w kierunku Tarnopola, Lwowa, Podwołoczysk, Grzymałowa, Kopyczyniec i Podwysokiego poza stacją Karnaczówka.

Delegacja Towarzystwa Ochrona Lokatorów i Sublokatorów we Lwowie u prezydenta miasta inż. Brzozowskiego. Prezydent miasta przyjął delegatów Towarzystwa Ochrony Lokatorow i Sublokatorów we Lwowie. Przedłożyli mu oni memorjał z wyszczególnieniem postulatów w sprawach lokatorskich, domagając się zastępstwa w miejskim komitecie rozbudowy, uzupełnienia listy ławników w Urzędzie Rozjemczym, uregulowania przedłużenia ul. Pilichowskich ze względu na to, że tam ma stanąć gmach Spółdzielni „Lokator“, zaniechania eksmisji emerytów gminnych oraz dopuszczenia delegatów organizacji lokatorskich do rozstrzygania podań o przydział mieszkań. Prezydent przyrzekł memorjał gruntownie rozpatrzyć i na zwołanej konferencji przedstawić delegatom swą decyzję. Ujęcie w ten sposób sprawy daje pewność o jej pomyślnem załatwieniu.

Zużycie wody z cetralnego wodociągu w czasie od 6 do 13 lipca 1930 r. W niedzielę 6 lipca przy temp. najniższej 13.5, a najwyższej 19.4 przy opadzie o mm zużyto 22.071 m^3 wody, w poniedziałek, 7 lipca przy temp. najniższej 12.3, a najwyższej 16.6 przy opadzie 0.3 mm zużyto 24.848 m^3 wody, we wtorek, 8 lipca przy temp. najniższej 13.6, a najwyższej 19.2 przy opadzie o mm zużyto 24.779 m^3 wody, we środę, 9. lipca przy temp. najniższej 10.2, a najwyższej 17.5 przy opadzie 0.1 mm zużyto 24.282 m^3 wody, w czwartek, 10 lipca przy temp. najniższej 11.0, a najwyższej 19.4 przy opadzie o mm zużyto 24.460 m^3 wody, w piątek, 11. lipca przy temp. najniższej 8.7, a najwyższej 19.6 przy opadzie 3.3 mm zużyto 25.258 m^3 wody, w sobotę, 12 lipca przy temp. najniższej 12.2, najwyższej 20.2 przy opadzie 11.3 mm zużyto 23.502 m^3 wody, w niedzielę, 13 lipca przy temp. najniższej 1.2, a najwyższej 17.5 przy opadzie o mm zużyto 20.471- m^3 wody.

STOŁECZNA

Prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął wczoraj kolejno Ministra sprawiedliwości Cara, Ministra spraw wewnętrznych Sławoj-Składkowskiego, ks. arcybiskupa Roppa, podsekretarza stanu w Ministerstwie przemysłu i handlu Doleżala, b. posła Janusza Radziwiłła, delegację Związku Legjonistów z posłem Karolem Polakiewiczem i delegację rabinów w osobach rabina Lewina, Schapiry i Schafa i b. sen. Mendelsona. Popołudniu Premjer przyjął Ministra rolnictwa Jantę-Połczyńskiego.

Dziesięć lat temu.

18 lipca.

Front południowo-wschodni. Nieprzyjacielowi udało się sforsować Zbrucz na odcinku oddziałów ukraińskich, na południe od Husiatyna. Niezwykle gwałtowne ataki piechoty i kawalerji sowieckiej, poparte czterema pociągami pancernemi, na przyczółek mostowy Wołoczyska, zostały po całodziennych walkach odparte, przy wydatnej pomocy artylerji. 2-ga armja: Bez zmian.

Na odcinku 3-ej armji gen. Zielińskiego nad Styrem ataki nieprzyjacielskie wzdłuż linji kolejowej Sarny-Kowel.

Front północno-wschodni. 1-sza nasza armja wykonuje odwrót na linję Niemna.

Tajemnicza afera we Lwowie.

Aresztowanie pod zarzutem handlu „żywym towarem“.

Liga Narodów swoje, a handlarze t. zw. „żywym towarem“ swoje. Taka jest już zwykła kolej rzeczy, że papierowe rezolucje i różne „Opieki dworcowe“ niewiele pomogą w walce z tym brzydkim i hańbiącym procederem.

Lwów — zdawałoby się — zdala stoi od światowych rynków tego handlu, trzyma się raczej na uboczu, może nawet wogóle nie partycypuje w tym zbędnym dla opinji kraju eksporcie. Ale tylko „zdawałoby się“.

Wczoraj aresztowano niejakiego Samuela, człowieka o jednem miejscu pochodzenia, Borysław, a o dwu nazwiskach: Bricksen, recte Rischeles, liczącego 46 lat. Bricksen, czy może raczej Rischeles poznał pannę Faigę Henię Łopuch false Zuchman, oświadczył się, został przyjęty, ożenił się, za zebrane na ślubie 160 zł. wyjechał już z żoną do Katowic — i tam zaczął głodować. W przedślubnym okresie rozwijane miraże dobrobytu rozwiały się szybko i dokładnie.

Młode małżeństwo przekradło się przez zieloną granicę do Niemiec, ale na krótko i zupełnie niepotrzebnie. Tam było im jeszcze gorzej. — Wrócili do Polski i — dzięki ofiarności gmin żydowskich — po ośmiu dniach podróży wrócili z Katowic do Lwowa.

Tutaj krewni dwojga imion i tyluż nazwisk Łopuch-Rischelesówny oskarżyli Bricksena o stręczenie własnej żony do nierządu, opierając się na tem, że Bricksen namawiał żonę do wyjazdu do Argentyny, względnie że raz w parku w Katowicach, gdy byli bardzo głodni, skłaniał ją do zaczepiania mężczyzn, za co nawet dostał w twarz.

Historja jest tajemnicza. Bo jeżeli to jest handlarz żywym towarem, to dlaczego cierpi głód, nocuje w parku i t. d.? Jeżeli namawiał do wyjazdu do Argentyny, to dlaczego nie miał na podróż z Katowic do Lwowa? Jeśli chciał morze przepłynąć, to dlaczego już pierwsze granice przekraczał bez paszportu? Czyżby naprawdę chciał we dwoje przejechać tyle granic i tyle kilometrów — od Lwowa aż do Buenos Aires — bez paszportu i biletu?

Zagmatwana i tajemnicza afera.

Ostatnie wiadomości z miasta.

TAJEMNICZE ZWŁOKI. W lasku cmentarza stryjskiego znaleziono zwłoki nieznanej kobiety. Obok ciała leżał rewolwer, którym nieszczęśliwa zadała sobie śmierć oraz torebka damska, gdzie znajdował się bilet kolejowy II klasy na Przejazd z Przemyśla do Lwowa oraz słynna książka Remarqua „Na zachodzie bez zmian“. Bolesna ironja tytułu Remarqua dziwnie przystaje do tego wypadku. Na cmentarzu stryjskim pozostanie mimo tragicznego strzału, wszystko bez zmian. Nazwiska nieznajomej nie zdołano stwierdzić.

ZDERZENIE AUTA Z DOROŻKĄ. Wczoraj przy ul. Leona Sapiehy dorożka prowadzona przez Oswalda Hirschfelda najechała na auto dr. Seltzera. Zarówno auto jak i dorożka doznały uszkodzeń.

POŻAR NA DWORCU TOWAROWYM. Onegdaj na Dworcu towarowym powstał pożar magazynów. Ogień natychmiast zauważono i ugaszono.

ROBAKI W CHLEBIE. Z ul. Stryjskiej przyniesiono na policję chleb, pieczony w piekarni „Ziarno“. W chlebie znajdował się cały robak. Drugi chleb z robakiem wypiekł pięknie Jan Szwerle, piekarz na Bogdanówce. Czyżby w modlitwie porannej o chleb trzeba specjalnie prosić o chleb bez robaków? To musi załatwić policja.

Dobry przykład działa!

Na uroczystości poświęcenia i przejęcia przez Państwo statku **„Dar Pomorza“**, ufundowanego ze **składek** społeczeństwa pomorskiego, rozpoczęto **zbiórkę na budowę drugiego statku szkolnego dla polskiej marynarki handlowej.** Doraźna zbiórka wśród uczestników uroczystości na pokładzie **„Daru Pomorza“, zainicjowana przez przewodniczącego wydziału wykonawczego pomorskiego Komitetu Floty Narodowej, generała Pasławskiego — przyniosła kwotę 2.800 złotych. Suma ta** stanowić będzie zaczątek funduszu społecznego na nowy statek **szkolny „Gdynia“.**

Równocześnie dowiadujemy się o rozpoczęciu zbiórki **na statek szkolny** „Poleszuk“, dar Polesia.

Buk nie chroni przed uderzeniem pioruna.

Istnieje przekonanie, szczególnie pośród chłopów, że buk chroni przed uderzeniem pioruna, i że wystarczy podczas burzy stanąć pod drzewem bukowem, by być zupełnie bezpiecznym. Twierdzenie to ma za sobą wszelkie pozory słuszności. Zastanowiło to przyrodników niemieckich, którzy opasali szereg buków i dębów wstążkami z blachy cynowej. Po burzy przekonali się, że dęby były zwalone, buki natomiast stały nienaruszone, tylko pokrywająca je blacha cynowa była spalona. Wynika z tego, że kora drzew bukowych musi posiadać pewne właściwości odprowadzenia pioruna, chroniąc przez to drzewo od zniszczenia. Tem większe jednak niebezpieczeństwo istnieje dla ludzi, czy zwierząt szukających pod bukiem schronienia przed burzą.

Nowa umowa żytnia Polski z Niemcami.

Podpisana w dniu 12 lipca w Warszawie nowa umowa żytnia z Niemcami jest przedłużeniem zawartej w dniu 18 lutego b. r. umowy, dotyczącej wspólnego uregulowania polskiego i niemieckiego wywozu żyta.

Umowa została przedłużona na cały rok gospodarczy, t. j. do końca czerwca 1931 r. i doznaje w całym szeregu przepisów znacznych zmian.

Stronie polskiej zależało przedewszystkiem na uzyskaniu większej swobody w okresach, gdy napór towaru na rynki krajowe jest silny, zaś eksport może kształtować się niezadowalająco, gdyż kwota przydzielona nam może okazać się za małą. Wypadki takie zdarzały się już w roku bieżącym, w okresach kiedy Niemcy nie wyzyskując poprzednio swego udziału przez czas dłuższy, nadrabiali wywóz w tempie szybszem, korzystając z 80 proc. dziennych sprzedaży (§ 5 dawnej umowy), zamiast zasadniczych 60 proc. W takich wypadkach niedostateczne ściąganie żyta z naszych rynków wywoływało baissę, chociaż na rynkach światowych była haussa.

Ponadto nieograniczone w czasie prawo nadrobienia niewyzyskanych kontyngentów mogło prowadzić do takiej polityki, że silniejsi finansowo Niemcy odstawialiby swoje kontyngenty w czasie zniżki, pozostawiając na rynku tylko oferty polskie, zaś w okresach zwyżki korzystaliby ze swego prawa do wyzyskania 80 proc. dziennych sprzedaży, a polski eksport musiałby się kontentować 20 proc.

Daloby się to nam jeszcze przykrzej we znaki, gdyby nie to, że w okresie zwyżkowym, w pierwszej połowie maja roku bieżącego mogliśmy jeszcze korzystać z wywozu 10.000 tonn, pochodzących z prolongowanych świadectw wywozowych z przed 21 stycznia br. Utrzymanie w mocy dotychczasowych sztywnych przepisów co do kwoty i co do prawa nadrobienia kontyngentów mogłoby zwłaszcza w jesieni stać się niebezpiecznem.

Dlatego też ze strony polskiej wysunięto twardo postulat podniesienia kwoty polskiej, a w każdym razie uelastycznienia przepisów umowy w taki sposób, by nie mogły one nam przynieść przewidywanych wyżej szkód.

Licząc się ze względami prestiżowemi Niemiec oraz silną opozycją i fachowej prasy niemieckiej przeciw umowie, pozostawiono stosunek 60% Niemcy i 40% Polska, jako fasadę, kryjącą za sobą znaczne udogodnienia dla nas. I tak postanawia umowa § 3, że sprzedaże żyta, które dziennie w miesiącach od lutego do czerwca włącznie nie przekroczą 8.000 tonn, zaś w miesiącach od lutego do czerwca włącznie nie przekroczą 6.000 tonn, będą dzielone na oba kraje po równych częściach.

Zasadą jest zatem pewne minimum sprzedaży dziennych, oznaczone wysoko (największy miesięczny eksport obu krajów razem wyniósł w ubiegłym roku gospodarczym 120.00 tonn żyta, tj. 4.800 tonn na jeden dzień giełdowy), przyczem w pierwszem półroczu, kiedy napór żyta krajowego na nasze rynki może być silniejszy, oznaczono je wyżej.

Zasady polityki cen i wogóle polityki handlowej polsko-niemieckiej komisji doznały w nowej umowie znacznej rozbudowy. Podstawową zasadą pozostaje oczywiście orjentowanie się komisji według stanu rynku, jednakowoż co do oznaczenia poziomu cen towaru oferowanego zostały ustalone pewne reguły a mianowicie: podwyższenie ceny minimalnej o najwyżej 5% nastąpić musi na żądanie przedstawicieli każdego z obu krajów wówczas, o ile w ciągu ostatnich 10 dni sprzedano dla obu krajów łącznie: w miesiącach od lipca do lutego włącznie ponad 40.000 tonn, w miesiącach od marca do czerwca włącznie ponad 30.000 tonn.

Obniżenie ceny minimalnej od najwyżej 5% musi nastąpić na żądanie przedstawicieli każdego z krajów, o ile w ciągu ostatnich 10 dni sprzedane zostanie dla obu krajów łącznie w miesiącach od lipca do inclusive lutego poniżej 35.000 tonn, w miesiącach od marca do czerwca włącznie poniżej 25.000 tonn.

Nowością jest tutaj prawo podwyższenia ceny „minimalnej“, co stanowi pewne zrównoważenie jednostronnego przepisu dawniejszego. Co się tyczy prawa zniżenia ceny minimalnej, to w stosunku do poprzedniej umowy skrócono okresy wytyczne dla stosowania tej „klapy bezpieczeństwa“.

Pewne, nieznaczne zresztą, zmiany zawiera ustęp mówiący o wywozie żyta przez suchą granicę, wyłączonego z zakresu działania umowy. Dla Polski oznaczono na północy jako rynki zbytu Łotwę, Litwę, Estonję, na południu zaś całą granicę, począwszy od stacji Pawonków w dyrekcji katowickiej. W ten sposób zapewniamy sobie tranzyt do Czechosłowacji linjami kolejowemi od linji Lubliniec - Opole na południe, i usuwamy wszystkie możliwe wątpliwości w interpretacji pojęcia o granicy południowej

Naogół biorąc, nowy układ daje duże polepszenie techniczne stosunku umownego i lepiej uwzględnia specjalne warunki każdego z krajów. Liczyć się z tem należy, że będzie on instrumentem podatniejszym i elastyczniejszym niż dotychczasowy.

J. M.

Duch Conan Doyle'a.

Jak wiadomo, niedawno zmarły powieściopisarz angielski Arthur Conan Doyle był zapalonym spirytystą. Został nim z powodu śmierci ukochanego jedynaka, który zginął na wojnie. Conan Doyle zapewniał wszystkich, że nawiązał ze swym synem kontakt i stale z nim komunikował się na seansach spirytystycznych. Spirytyzm pociągał go tak dalece, że w ostatnich latach założył nawet coś w rodzaju „sekty komunikacji pozagrobowej“, miewał na ten temat odczyty i oświecał swych licznych zwolenników w kierunku komunikowania się z duchami.

Przed kilku dniami Conan Doyle zmarł. Cała armja spirytystów rozpoczęła natychmiast „poszukiwania“ ducha jego w zaświatach. Co „robi“ obecnie autor „Szerloka Holmesa“, gdzie przebywa, — oto są kwestje, nurtujące świat spirytystów. Jak donoszą pisma angielskie, udało się już niektórym spirytystom nawiązać kontakt z duszą swego zmarłego wodza. Pastor amerykański Thomas Lasham donosi, że Conan Doyle posiada na tamtym świecie „przewodnika“, za którego pomocą usiłuje „odnaleźć“ ducha swego syna. Niejaka pani O. Malley Craighead komunikuje, że duch Conan Doyle'a znajduje się obecnie na „trzeciej gwieździe“ swej pozagrobowej drogi stamtąd „nadesłał“ polecenie: „Powiedzcie im, aby dokończyli...“. Komu „im“, i co mają dokończyć, — niewiadomo. Ale spirytystka przypuszcza, że polecenie to dotyczy rodziny zmarłego powieściopisarza, która ma dokończyć rozpoczętą przez autora przed śmiercią powieść.

Najciekawszy „komunikat“ od Conan Doyle'a, otrzymał jednak współpracownik paryskiego „Journal'a“ — Maçon. Nie dalej jak przed rokiem Conan Doyle udzielił temu dziennikarzowi wywiadu, przyrzekając, że zjawi się u niego wkrótce po śmierci. Dziennikarz nie długo czekał i natychmiast po zgonie „przewódcy spirytystów“ zorganizował w Newilly seans. Medium mogło „nawiązać kontakt“ ze zmarłym dopiero po upływie 4-ch godzin snu kataleptycznego. Słowa Conan Doyle'a z trudem były przez medium odbierane, trudno je też było odcyfrować. Conan Doyle miał wielką wprawę w „odbieraniu“ komunikatów pozagrobowych, nie umie jednak jeszcze ich „nadawać“, jako duch. W każdym razie dziennikarz odebrał od zmarłego powieściopisarza taką wiadomość: „Róże... Jest tu wiele pięknych róż... Szczęście i ukojenie... Posiadam wielką moc... Poznaję tu przyjaciół... Pozdrawiam wszystkich, którzy mnie szukają...“.

„Poszukiwania“ ducha Conan Doyle'a trwają. Niebawem będziemy mogli dowiedzieć się „bliższych szczegółów“ z życia pozagrobowego angielskiego literata.

L. H.

JERZY SOLAK. 2)

Rajd krajoznawczy M. K. A.

(Dokończenie.)

Formalności graniczne trwają krótko i jesteśmy w Czechosłowacji. Wbrew twierdzeniu niektórych snobów, uznających tylko co „zagraniczne“, ta „zagranica“ wygląda tak samo jak przed chwilą opuszczona Polska, wprawdzie jedzie się lewą stroną, ale to należy już tylko do kierowcy. Ślicznemi serpentynami drapiemy się na dział wód Dunajca i ostrym spadkiem zjeżdżamy w dolinę Popradu. Droga prowadzi gęstym lasem i tylko chwilami ukazują się wysokie stoki Łomnicy, której szczytu, spowitego w chmury, niestety nie widać. Przyjeżdżamy na rozgałęzienie dróg do Smokowca i do Łomnicy Tatrzańskiej, skąd rozpoczyna się sześć kilometrów bajecznej drogi asfaltowej z serpentynami i wirażami, jednem słowem jest wszystko, czego tylko dusza automobilisty zapragnie. Z za ostatniego zakrętu odsłania się cudny widok na Łomnicę, Sławkowski Szczyt, Polski Grzebień i Garłuch. Same szczyty toną w chmurach, ale chwilami wiatr odsłania to ten to ów aż po sam wierzchołek. W drugą stronę śliczny widok na Małe Tatry, Fatrę i dolinę węgierską. Wjeżdżamy do Szmeksu i udajemy się do sanatorjum dr. Szontagha na obiad.

Powietrze górskie i duża wysokość nad poziom morza (1010 m. n. p. m.) robi swoje, to też z niecierpliwością czekamy, aż stali pensjonarjusze opróżnią miejsca w jadalni. W międzyczasie zwiedzamy sanatorjum. Na pierwszy rzut oka uderza ogromna czystość oraz wszystkie możliwe udogodnienia dla gości. Wszędzie wiszą ogłoszenia i pouczenia z czego gość może bezpłatnie korzystać. Odbija to bardzo w stosunku do podobnych ogłoszeń w Krynicy, bo u nas wiszą też ogloszenia — ale co gościowi robić nie wolno, czego mu się zakazuje i co będzie musiał, w przeciwnym razie, za to zapłacić. Naprawdę czas już najwyższy aby z tem skończyć. Nie piszę tego aby robić reklamę zagranicznym Kurortom, ale wstyd mi, że nawet w Krynicy, która uchodzi za międzynarodowe uzdrowisko, tego się nie pozbyto.

Do obiadu podają w dużych ilościach świetną, lodowo - zimną wodę tatrzańską, która według dr. Szontagha ma doskonale wpływać na trawienie. Po obiedzie czeka nas przykra wiadomość: p. Niezabitowski na „Steyrze“ jeszcze nie nadjechał, musiał więc złapać jakiś defekt i trzeba wracać tą samą drogą, aby się z nim spotkać. I rzeczywiście okazało się, że złamał się resor, został jednak w międzyczasie naprawiony przez kowala wiejskiego, tak, że już w komplecie przejeżdżamy polską granicę i znaną drogą wracamy do Krynicy.

Tumany kurzu prześladowały nas tego dnia aż do Krzyżówki, to też pierwszą naszą czynnością po przybyciu było gruntowne mycie, czyszczenie, trzepanie i t. p. Spać idą wszyscy dość wcześnie, bo dziś to była wycieczka, bez karnych punktów a jutro czeka nas Rajd ze wszystkiemi sankcjami karnemi i obostrzeniami, no i próba górska w Tyrawie Wołoskiej, która dzięki licznym serpentynom i ostrym wirażom zapowiada się nadzwyczaj ciekawie.

TRZECI DZIEŃ RAJDU.

Poniedziałek. Pogoda ładna, startujemy o 7.30 i przez Grybów, Gorlice, Żmigród jedziemy do Sanoka. Mijamy fabrykę wagonów Zieleniewskiego i w krótkim czasie jesteśmy pod Tyrawą. Już zdaleka widać liczne skręty drogi na stosunkowo otwartym stoku. Mija nas „Bugatti“ p. Liptaya, widać go z dołu jak ślicznie bierze wiraże, trenuje się widocznie do próby górskiej. Dojeżdżamy i my, maszyna wchodzi z wirażu w wiraż i „ciągnie“ doskonale. Przyjeżdżamy na metę, znajdującą się na szczycie góry, gdzie zastajemy już parę wozów ze Lwowa i okolicy. Czeka też na nas p. major Gaweł, starter dzisiejszej próby. Zjeżdżamy na dół na start i czekamy na telefon. Wszystko gotowe, maszyny mogą startować.

Pierwszy jedzie p. inż. Bogucki, słychać, że wóz idzie dobrze, niestety w połowie drogi łapie defekt na gumę i czas jest gorszy, niż mógłby być. Drugi jedzie p. Liptay, motor gra równo — najlepszy czas dnia 3.20.6. Wynikiem tym udowodnił p. Liptay, że jego poprzedni wynik na próbie płaskiej niebył przypadkowy. Następnie startuje p. Hulimka, pech prześladuje go okropnie, trzysta metrów po starcie przestaje palić jeden cylinder, mimo to jedziemy ostro dalej, tak, że parę metrów przed metą mamy czas o wiele lepszy, niż przepisany dla maszyny. Jednakże pech nas nie opuszcza i parę metrów przed metą motor staje zupełnie. Tracimy masę czasu na bezskuteczne zapuszczanie motoru i ostatecznie obsada przepycha wóz przez metę. Defekt w motorze usadowił się bardzo złośliwie tak, że motor idzie tylko na małych obrotach, powoli jedziemy dalej i z dużem spóźnieniem przejeżdżamy przez Przemyśl i Gródek Jagielloński, aby wreszcie mimo tych wszystkich niepowodzeń zakończyć rajd o godz. 21.

Tutaj należy podkreślić nadzwyczajną sumienność naszej policji, która, mimo kilku-godzinnego opóźnienia, do późnej nocy trasę wskazywała.

Nad zorganizowaniem tego Rajdu napracowała się bardzo Komisja Sportowa M. K. A., to też dziwić się należy, że tak mało członków wzięło w nim udział, — a ci co wzięli, to sami weterani klubowi. Młodzi członkowie, nieoceniają widocznie ilości pracy włożonej w organizację i nie zastanawiają się nad tem, jaki zawód i przykrość sprawiają organizatorom swojem absentowaniem się w imprezach sportowych. Jest to tem dziwniejsze, że dzieje się to w obrębie jednego Klubu. To też podkreślić należy dobrą wolę i gotowość starszych członków Klubu, a zarazem pionierów lwowskiego automobilizmu, zawsze gotowych do wzięcia udziału we wszelakich imprezach, i poczynaniach Komisji Sportowej, znajdujących u nich zawsze przychylny odźwięk i serdeczne poparcie.

Z pobytu lwowskich kadetów w Trokach.

(Uroczyste pożegnanie w Wilnie).

We wtorek zakończył się 5-cio tygodniowy pobyt lwowskich kadetów w obozie ćwiczebnym pod Trokami. Z okazji tej odbyło się uroczyste ich pożegnanie ze społeczeństwem wileńskiem. Uroczystość odbyła się w ogrodzie przylegającym do pałacu reprezentacyjnego w Wilnie. Przed ołtarzem polowym odprawił Mszę świętą biskup Władysław Bandurski w obecności dostojników cywilnych i wojskowych, z Wojewodą Raczkiewiczem na czele. Śpiewał chór kadetów lwowskich oraz grała orkiestra 6 p. p. legjonów, Naprzeciw ołtarza stanęły szeregi kadetów lwowskich. Była również obecna kompanja honorowa 6 p. p. legjonów oraz bataljon honorowy Strzelca ze sztandarem. Przemówił do kadetów od ołtarza w serdecznych słowach ksiądz biskup Bandurski, błogosławiąc szkołę i jej wychowawców.

Po nabożeństwie orkiestra odegrała hymn „Boże coś Polskę". W chwilę później odbyła się ceremonja wręczenia kilkunastu wybitnym osobistościom odznaki pamiątkowej Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie. Przemówił komendant Korpusu ppułkownik Florek, mówiąc w krótkich słowach o 5 tygodniach pobytu kadetów lwowskich w obozie pod Trokami i dziękując Ziemi Wileńskiej za gościnne przyjęcie.

Po wręczeniu odznak zwrócił się do kadetów w krótkich słowach Wojewoda Raczkiewicz, wyrażając wdzięczność za otrzymanie pięknej odznaki, która będzie widomym znakiem głębokich węzłów pomiędzy Korpusem oraz Ziemią Lwowską a Ziemią Wileńską.

Prócz p. Wojewody Raczkiewicza odznaki otrzymali: ksiądz biskup Bandurski, inspektor armji generał Dąb-Biernacki, Dowódca O. K. 3 generał Litwinowicz, kurator Pogorzelski, wicewojewoda Kirtiklis, wiceprezydent miasta Czyż, marszałek Senatu i prezes Związku Strzeleckiego Juljan Szymański i inni.

Wieczorem, specjalnym pociągiem kadeci lwowscy odjechali do Lwowa.

Dzieci polskie z obczyzny

na kolonjach w kraju.

W dniu 15 b. m. o godz. 23-ciej przybyła do Warszawy nowa grupa dzieci polskich z Niemiec, w liczbie około 260, sprowadzonych na kolonje letnie do kraju przez Związek Obrony Kresów Zachodnich. Dzieci, po noclegu w stolicy, odesłane zostały w dniu 16 b. m. na kolonje do Województw: wileńskiego, białostockiego i lubelskiego. W dniu 20 b. m. przyjedzie do Warszawy większa grupa dzieci polskich ze Śląska opolskiego, które wysłane zostaną następnie na kolonje do Wojew. lubelskiego.

5 dni na polskiem wybrzeżu.

Okręg warszawski Ligi Morskiej i Rzecznej organizuje w dniach 2—8 sierpnia r. b. wycieczkę „5 dni na Polskiem Wybrzeżu". Całkowity koszt wycieczki wraz z przejazdami, mieszkaniem, utrzymaniem i t. d. wyniesie 150 zł. od osoby.

Techniczną organizację wycieczki przeprowadza Delegatura Polskiego Biura Podróży „Polekspress".

Informacje i zapisy — Sekcja wycieczkowa Okręgu Warszawskiego, Elektoralna Nr. 2 (gm. Ministerstwa przemysłu i handlu), pok. 160, „Polekspress", Św. Krzyska 6, Tel. 255-68, od 4—6).

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. XVI. 4845/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek Maurycego Kasserna odbędzie się dnia 3 września 1930 godzina 10 rano, sala XVI, na zasadzie zatwierdzonych już warunków licytacyjnych: licytacja następującej realności: whl. 446/I gmi Lwowa, jedna piąta część realności przy ul. Stryjskiej 1 położonej, wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 30.878 zł. 96 gr. Najniższa oferta 15.439 zł. 48 gr. Do realności whl. 446/I gm. Lwowa należą przynależności opisane w protokole oszacowania. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6678-3

Sąd powiatowy miejski, Oddział XVI.
Lwów, dnia 3 czerwca 1930.

E. 4453/29. Edykt licytacyjny. Dnia 10 września 1930 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV licytacja realności whl, 342 gm. Zamarstynów. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 1955 zł. Najniższa oferta: 1310 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie.

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.
Lwów, dnia 18 czerwca 1930. 6708

E. 34/30. Edykt. Dnia 19 sierpnia 1930 godzina 11 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja realności whl. 204, składającej się z pgr. lkat. 251, whl. 343. składającej się z pgr. lkat. 701/3, 702/3, whl. 442, składającej się z pgr. lkat. 725/1, 726/1 i whl. 391, składającej się z pgr. lkat. 211 w gminie Słobódka polna położonych. Wartość szacunkowa tych nieruchomości 735 zł. 59 gr. Najniższa oferta 490 zł. 39 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Bliższe warunki w Sekretarjacie Oddziału egzekucyjnego. 6707

Sąd powiatowy, Oddział III.
Gwoździec, 5 lipca 1930.

E. 811/29. Edykt. Na wniosek Hnata Sawiaka odbędzie się dnia 5 września 1930, godz. 10 przedpoł., biuro Nr. 3, licytacja połowy realności whl. 4393 Gródek Jagielloński, składającej się z domu drewnianego krytego dachówką, komórki i wychodku. Wartość szacunkowa 2.400 zł. Najniższa oferta 1.200 złotych. 6717

Sąd powiatowy, Oddział III.
Gródek Jagielloński, 27 maja 1930.

E. 532/30/18. Edykt licytacyjny. Dnia 10 września 1930 o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 10 publiczna sprzedaż 423/1152 części realności lwh. 111, 423/1152 części realności lwh. 172 gminy Niedźwiedź Sebastjana Krzanika własnych. Nieruchomości te oszacowano na 4470 zł., najniższa oferta 2980 zł. 52 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6704

Sąd powiatowy, Oddział I.
Mszana dolna, dnia 28 czerwca 1930.

E. 409/29/4. Edykt licytacyjny. Dnia 22 sierpnia 1930 godzina 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 licytacja połowy realności objętej whl. 320 księgi gruntowej Kawęczyn, obejmującej pgr. 282/1 obszaru 825 m. kw. Wartość szacunkowa 835 zł. Najniższa oferta 557 zł. Takie prawa, wobec których licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje takie nie miałyby już znaczenia na szkodę nabywcy w dobrej wierze. 6712

Sąd powiatowy, Oddział II.
Dębica, dnia 21 czerwca 1930.

E. XII. 2431/30. Edykt licytacyjny. Dnia 8 sierpnia 1930 o godzinie 10 rano biuro Nr. 94 tut. Sądu odbędzie się licytacyjna sprzedaż [illegible] whl. 813 gminy kat. Bratkowce, składającej się z 1/4 części realności pgr. 1170 obszaru 300 sążni kw. Wartość szacunkowa wynosi 662 zł. 50 gr. Najniższa oferta wynosi 331 zł. 25 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6713

Sąd powiatowy, Oddział XII.
Stanisław, dnia 1 lipca 1930.

E. 5664/28. Edykt licytacyjny. Dnia 10 września 1930 o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV licytacja 3/4 części realności obj. whl. 180 ks. gr. gm. kat. Sygniówka. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 9733 zł. Najniższa oferta: 6.488 zł. 66 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie. 6706

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.
Lwów, dnia 14 maja 1930.

E. 3364/29/10. Edykt licytacyjny. Dnia 22 września 1930, godzina 8.30 przedpołudniem w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 2424, 2298, 460, 872, 1233, 1235, 1859, 2522, 461 gminy Synowódzko wyżne. Najniższa oferta 2139 zł. Bliższe szczegóły podane w edykcie licytacyjnym.

Sąd powiatowy, Oddział III.
Skole, dnia 16 lipca 1930. 6716

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. I. J. a. 188/30. Edykt. Strona powodowa Nykoła Tomaszczuk wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Schulimowi Hausler w Prysłupiu o 3300 zł. do L. cz. Cg. I. J. a. 188/30. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 22 września 1930 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 69. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adw. Dra Blausteina w Stanisławowie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki, dopóki ona sama się nie zgłosi i nie ustanowi pełnomocnika. 6699

Sąd okręgowy, Oddział I.
Stanisławów, dnia 23 czerwca 1930.

SPADKI.

IV. 233/78. Edykt. W tut. depozycie przechowane są od przeszło 30 lat w masie spadkowej Ks. Piotra Łaszowskiego, proboszcza w Dydni, zmarłego w roku 1802, srebro a to: 16 łyżek stołowych, 2 łyżki półmiskowe, 2 łyżki do wazy, 6 łyżeczek do kawy, nadto złoty łańcuch kanonicki. Wzywa się uprawnionych, by prawa swe do tego depozytu w tutejszym Sądzie w ciągu 1 roku 6 tygodni i 3 dni wykazali. Po bezskutecznym upływie tego terminu, zostanie depozyt uznany za przepadły na rzecz Skarbu Państwa. 6715

Sąd powiatowy, Oddział V.
Brzozów, dnia 2 lipca 1930.

UPADŁOŚCI.

Sa I. 2. 57/30. Uchwała. W sprawie ugodowej Szajndli Menaker w Przemyślanach, zwalnia się ustanowionego zarządcę ugodowego Dra Maksymiljana Silbera z powyższego stanowiska, ustanawiając w jego miejsce zarządcą ugodowym Dra Judę Kennera z Przemyślan. 6693

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 10 lipca 1930.

Sa I. 2. 65/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chaima Bera Korsowera, handlarza skór w Brodach, niewpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy naczelnik Sądu powiatowego w Brodach, Pan Bętkowski. Zarządca ugodowy Pan Dr. Offe, adwokat w Brodach. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie powiatowym w Brodach dnia 7 sierpnia 1930 o godz. 9 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 sierpnia 1930. 6700

Sąd okręgowy, Wydział I. S. 2.
Złoczów, 30 czerwca 1930.

Sa 129/30/6. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mozesa Hirschhorna, właśc. handlu obuwiem we Lwowie, Krakowska 4. Komisarz ugodowy Terkel, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Józef Kessler, kupiec, Lwów, pl. Gołuchowskich 15. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 19 sierpnia 1930 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 sierpnia 1930. 6683

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 7 lipca 1930.

Sa I. 2. 59/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Samuela i Feigi Wittlinów, kupców w Kamionce strumiłowej niewpisanych w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy naczelnik Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej Pan Andrzej Szczepaniak. Zarządca ugodowy Pan Salomon Engel, kupiec w Kamionce strumiłowej. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie powiatowym w Kamionce strumiłowej dnia 7 sierpnia 1930 o godz. 9 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 sierpnia 1930. 6701

Sąd okręgowy, Wydział I. S. 2.
Złoczów, dnia 30 czerwca 1930.

Sa 7/30/14. Sprawa ugodowa do majątku dłużnika Saula Arona Wieselberga, kupca w Kołomyi. Ponowną audjencję ugodową wyznacza się w tut. Sądzie na 1 sierpnia 1930 godz. 9 rano, biuro 73. 6714

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 9 lipca 1930.

Sa 135/30/4. Edykt. Uchwałą Sądu Okręgowego w Samborze z dnia 2 lipca 1930 otwarte zostało postępowanie ugodowe do majątku Fani Gleicher i Samuela Gleichera, kupców w Drohobyczu, Mały rynek. Ustanowiono komisarzem ugodowym Stanisława Matyję, sędziego Sądu powiatowego, zaś zarządcą ugodowym Herscha Frommera, kupca w Drohobyczu, ul. Szewczenki 6. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 15 sierpnia 1930. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 21 sierpnia 1930 godz. 12 w Sądzie powiatowym w Drohobyczu, sala Nr. 73. 6705

Komisarz ugodowy.
Drohobycz, dnia 4 lipca 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. I. 64/30/8. Edykt. Józef Kwaśny, syn Michała i Anny, urodzony 22 lutego 1896 r., zamieszkały w Bystrej ad Biała, żołnierz 12 pp. Wojsk Polskich, walcząc na froncie bolszewickim dostał się do niewoli w roku 1919 lub 1920, gdzie zaginął bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 6711

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 4 lipca 1930.

T. 163/30. Nachman Geller urodzony 1898 roku z Monasterzysk zaginął roku 1917. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Sumera Gellera w Monasterzyskach o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy
Stanisławów 17 czerwca 1930. 6608

T. 167/30. Wasyl Woroch urodzony 1891, Pańko Woroch urodzony 1894 z Kończak-Nowych pierwszy zaginął 1919 r., drugi zaginął 1915 r. Celem uznania ich zmarłymi uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Sawczaka w Stanisławowie o zaginionych ad 1) do 1 roku, ad 2) do 6 miesięcy. 6610

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 4 czerwca 1930.

T. 451/29. Dmytro Hewa urodzony 1894 z Stanisławowa zaginął roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Bazylego Owczara w Stanisławowie ul. Wołczyniecka 77 o zaginionym do 6 miesięcy. 6609

Sąd okręgowy.
Stanisławów 5 czerwca 1930.

T. 129/30. Ludwik Lewicki, urodz. 1842, z Monasterzysk zaginął 1916 r. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Stanisława Sadzenicę w Folwarkach o zaginionym do 1 roku. 6607

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 2 czerwca 1930

T. 47/30. Józef Kułyszak urodzony w Balicach 22 lutego 1883 syn Andrzeja i Katarzyny, uczestnik wojny światowej zaginął w niewoli rosyjskiej i od roku 1918 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi Dr. Drzewickiemu, adwokatowi w Przemyślu. 6667

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 21 czerwca 1930.

T. 83/29. Hnat Hryniw urodzony 1886, Iwan Hryniw urodzony 1900 z Trybuchowiec — pierwszy zaginął roku 1914, drugi 1918. Celem uznania ich zmarłymi uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionych do 6 miesięcy. 6606

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 31 sierpnia 1929.

I. T. 40/30/4. Edykt. Adam Bujas syn Jana i Marjanny, urodzony 16 maja 1884 i zamieszkały w Głogoczowie jako cywilny robotnik trenu wojskowego a więc uczestnik wojny miał zachorować na cholerę w roku 1915 i wedle zapodań śp. Jana Strzępka zmarł w szpitalu wojskowym na Bukowinie we wsi Jurkouck dnia 15 sierpnia 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 6645

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 18 kwietnia 1930.

I. T. 63/30/4. Edykt. Stanisław Ziemba syn Walentego i Marjanny, urodzony 3 grudnia 1889 i zamieszkały w Skomielnej Czarnej, żołnierz Wojsk austrjackich, zaginął na froncie rosyjskim pod Stanisławowem w maju 1915 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 8 maja 1930. 6644

I. T. 53/30/4. Edykt. Józef Łobozek syn Jakóba i Rozalji urodzony 16 kwietnia 1890 i zamieszkały w Przyborowie, żołnierz 56 p. p. b. armji austrjackiej, biorąc udział w wojnie światowej dostał się pod Ciężkowicami w maju 1915 r. do niewoli rosyjskiej — gdzie przebywał w obozie jeńców „Orłów", tamże zachorował i od chwili udania się do szpitala wszelki słuch o nim zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 6646

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 19 kwietnia 1930.

I. T. 61/30/4. Edykt. Józef Wójtowicz syn Stanisława i Marjanny urodzony 25 lipca 1875 i zamieszkały w Naprawie, żołnierz 16 p. obrony krajowej b. armji austr. zaginął na wojnie na froncie włoskim w roku 1916 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwo jego za rozwiązane, wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 6647

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 2 czerwca 1930.

I. T. 87/30/4. Edykt. Alojzy Fijałkowski syn Józefa i Anny urodzony 16 maja 1893 i zamieszkały w Bielanach, żołnierz 56 p. p. b. armji austr. zaginął na wojnie światowej front rosyjski od 10 lipca 1916 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 6643

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 7 maja 1930.

T. 284/29. Matwij Szwed syn Jana i Ahafji urodzony 1 grudnia 1893 w Rogóźnie gr. kat. jako żołnierz austrjacki zaginął 1917. Wiadomości o nim udzielić należy tut. Sądowi, który po upływie sześciu miesięcy od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 18 marca 1930. 668[illegible]

Z wydawnictw perjodycznych.

„Świat". Tygodnik. Bieżący, dwudziesty siódmy zeszyt „Świata" przynosi: nadzwyczaj aktualny materjał publicystyczny, feljetonowy dział literacki, poświęcony zagadnieniom turystyki w Polsce, z okazji otwarcia Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu. Ulubieńcy czytającej publiczności K. Makuszyński, Wl. Perzyński, W. Grubiński dają wesołe, kipiące humorem groteski. W zeszycie tym znajdą czytelnicy ostatnią pośmiertną pracę ś. p. Juljana Ejsmonda. Numer ten jest bogato ilustrowany. Osiem stronic wklęsłodruków zawiera podobizny najpiękniejszych widoków Polski. Barwną okładkę projektował art. mal. St. Norblin.

„Sprawy Narodowościowe" Nr. 2. Rok IV Wyszedł nowy numer „Spraw Narodowościowych", który zawiera artykuł p. Leona Zieleniewskiego, omawiający obszernie czechosłowackie ustawodawstwo językowe, dokończenie pracy d-ra Stanisława Orsiniego-Rosenberga o programie badań socjologicznych w zakresie zagadnień narodowościowych, poświęcone omówieniu tego programu w stosunku do Województw wschodnich Rzeczypospolitej, d-ra Jerzego Gliksmana o strukturze społecznej ludności żydowskiej w Polsce. Poza tem omawiany numer „Spraw Narodowościowych" zawiera, jak zwykle, bogatą kronikę, dotyczącą narodowości zamieszkujących Polskę, kwestyj narodowościowych poza Polską: w Niemczech, Czechosłowacji, Litwie, (stan polskiej pracy kulturalnej i spółdzielczej) Łotwie, Ukrainie Sowieckiej (proces 45 działaczy ukraińskich w Kijowie) oraz omówienie spraw mniejszościowych na terenie międzynarodowym. Numer obecny zawiera także: Sprawozdanie z działalności Instytutu Badań Narodowościowych w r. 1929, sprawozdanie z odczytów wygłoszonych w Instytucie, m. in. z odczytu prof. M. Handelsmana: „Narodowość jako zasada polityki międzynarodowej w XIX wieku". Kończą numer recenzje, omawiające m. in. bibljografję rosyjską, poświęconą kulturze i oświacie narodów Z. S. R. R. Nowy numer „Spraw Narodowościowych" winien się znaleźć w rękach każdego, kto interesuje się kwestjami narodowościowemi (mniejszościowemi), tak ważnemi z punktu widzenia naszej polityki państwowej.

Co usłyszymy przez radjo?

Czwartek, 17 lipca.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 17.35: Transmisja z Krakowa: Pogadanka dla pań „Wskazówki gospodarcze", wygł. p. Batkowa. — 18.00: Transmisja z Warszawy: Koncert kameralny, poświęcony twórczości Cl. Debussy'ego. Wykonawcy: Irena Bojanowska (sopr.), Zofja Dawidsonówna (fort. i akomp.) i prof. Stanisław Zmigryder (fort. i słowo wstępne). — 19.00: Rozmaitości i komunikat Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. — 19.20: Transmisja z Krakowa: Pogadanka Słowiańska. — 19.45: Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy; zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą. — 20.10: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 20.15: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. — 21.30: Transmisja słuchowiska z Wilna. — 22.00: Transmisja z Krakowa: „Obrona Lwowa", feljeton wygł. p. M. Januszanka. — 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23.00—24.00: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie.

Piątek, 18 lipca.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 17.35: Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t. „O narkotykach", wygł. dr. B. Skarzyński, as. U. J. — 18.00: Transmisja z Warszawy: Koncert orkiestry kina „Stylowego", pod dyr K. Wolskiego. — 19.00: „Skrzynka pocztowa", omówi p. Leonard Nowakowski. — 19.20: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych. — 19.45: Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy. — Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 20.15: Transmisja z Warszawy: Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: orkiestra Filarmonji Warszawskiej, pod dhyr. Tadeusza Mazurkiewicza i Benedykt Górecki (fagot). — 22.00: Transmisja z Warszawy: inż. Tadeusz Zamoyski i nieznana pani djalog na temat „Tajemnicy jednego uroku".— 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy.

Cegielski	52·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	25·00	Rudzki	18·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	23·00
Firlej	30·00	Wysoka	235·25

4% pożyczka inwestycyjna 112·—
5% pożyczka dolarowa 63·25
5% pożyczka konwersyjna 55·75
5% pożyczka kolejowa 1920 103·00
6% pożyczka dolarowa 1920 78·50
7% pożyczka stabilizacyjna 88·—
10% pożyczka kolejowa stabilizacyjna 51·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 lipca 1930

Dolary St. Zj.	8·89·50	Franki fr.	34·92·25
Belgja	124·56·00	Holandja	358·75·00
Kopenhaga	238·79·00	Londyn	43·36·00
Nowy Jork	8·90·02	Paryż	35·08·00
Berlin	212·82·50	Bukareszt	5·30·00
Praga	26·42·75	Szwajcarja	173·28·50
Sztokholm	239·56·00	Wiedeń	125·92·00
Włochy	46·69·50	Gdańsk (of.)	173·30

Notowania giełdowe.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1929	43·—	44·—
pszenica zbiorowa ex 1929	39·00	40·00
żyto jednol. ex 1929	17·—	17·50
żyto zbiorowe ex 1929	16·00	16·50
jęczmień browarowy	—·—	—·—
jęczmień przemiałowy	18·00	18·50
jęczmień pastewny	16·75	17·25
owies małop. ex 1929	18·50	19·00
kukurudza	22·25	23·25
ziemniaki przemysł.	—·—	—·—
fasola biała	—·—	—·—
fasola kolorowa	—·—	—·—
fasola krasa	40·—	45·—
groch ½ Victoria	24·75	26·75
groch polny	22·25	23·25
bobik	19·00	20·00
wyka czarna	—·—	—·—
wyka stara	—·—	—·—
siano słodkie pras.	7·00	8·00
słoma prasowana	4·50	5·—
hreczka	26·50	27·50
len	00·00	00·00
łubin niebieski	—·—	—·—
rzepak ozimy ex 1929	—·—	—·—
otręby żytnie	9·75	10·25
otręby pszenne	13·75	14·25
kasza hreczana 50% poł.	52·—	54·00
kasza jaglana	—·—	—·—
kasza jęczmienna	—·—	—·—
pęcak	—·—	—·—
proso kraj.	00·00	00·00
makuchy lniane	29·—	30·—
mak niebieski	150·—	160·—
mak siwy	110·—	120·—
koniczyna czerw. natur.	—·—	—·—

z 100 kg. loco wagon Lwów	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1929	44·75	45·75
pszenica zbiorowa	41·50	42·50
żyto jednol. ex 1929	19·50	20·00
Żyto zbiorowe	18·50	19·00
jęczmień przemiał.	20·25	20·75
owies mał. ex 1929	21·—	21·50
mąka pszenna 65%	75·00	76·00
mąka żytnia typ urzędowy	35·00	36·00
otręby żytnie	10·75	11·20
otręby pszenne	14·75	15·25

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 16 lipca 1930

Berlin	168·68·00	Czerniowce	44·00
Budapeszt	123·93·00	Austr. kol. p	38·05
Bukareszt	4·19·08	Goleszów	238·00
Kopenhaga	189·26	Cement	83·25
Londyn	34·38·50	Browary	106·50
Medjolan	37·02·50	Alpiny	24·00
N. Jork	706·55	Berg u. Hut.	665·25
Paryż	27·81·00	Poldi Hütten	128·60
Praga	20·94·25	Prager Eisen	685·00
Warszawa	79·48·00	Rima	85·60
Zurych	137·31·00	Skoda	310·00
Renta majowa	1·74·0	Siersza	12·75
Renta lutowa	1·76	Silesia	—·—
Dunaj S. Adria	92·20	Zieleniewski	28·15
Bankverein	18·00	Apollo	38·25
Kompas	12·00	Nafta	28·00
Länderbank	24·00	Schodnica	10·00
Unionbank	3·30	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	20·10·00	Bank Małop.	0·15
Bodenkredit	94·00	Fanto	0·98
Kreditanstalt	47·50	Karpaty	3·01
Hipoteczny	60·00	Galicja	20·00

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 17 lipca.

Na Giełdzie pieniężnej tendencja silniejsza. Usposobienie niejednolite.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 17 lipca.

Na Giełdzie zbożowej otręby żytnie poszukiwane, tendencja niejednolita. Usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 lipca 1930

Bank Dysk.	116·00	Modrzejów	25·00
Bank Handl.	110·00	Ostrowiec B.	54·00
Zw. Sp. Zar.	72·50	Starachowice	15·50
Bank Polsk	166·50	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	50·00	Zieleniewski	32·00
Siła i światło	83·00	Zawiercie	10·50
Spiess	80·00	Haberbusch	110·00
Warsz. cuk.	30·50	Borkowski	05·00
Węgiel	40·00	Bank Małop.	27·00

ANASTAZJA DREWNOWSKA 18)

Błękitny Packard.

— Żebym ja się czasami nie zaziębiła — zauważyła egoistycznie Ala.

— Cicho!

Na ścieżce rozległy się kroki. Sińśki podniósł się na kolanach, Ala znieruchomiała. Kroki były coraz bliżej, coraz bliżej, poczem zaczęły się oddalać. Niebezpieczeństwo minęło.

— Czy to był on?

— Nie wiem. Zaraz zobaczę.

Młody człowiek rozsunął gałęzie i wyjrzał.

— No?

— Nie on. Stary rybak. Idzie do tamtej chaty.

— Czy on już wylądował?

— Pst!

Znów ktoś szedł, a właściwie biegł. Nasłuchiwali z zapartym oddechem i stężałemi mięśniami. Upłynęło kilka chwil.

— On! — szepnął Siński.

— Dokąd idzie? — zapytała prawie niedosłyszalnie Ala.

— Do chaty.

— A!

— Będzie wracał.

Ala osunęła się bezsilnie na rozpostarty płaszcz, towarzysz jej pozostał na czatach. Czekali w milczeniu. Jasnem było, że Wroński udał się do samotnej chaty w przeświadczeniu, że tam znajdzie uciekinierów. Jak postąpi, gdy ich tam nie znajdzie? Co sobie pomyśli. Ali zrobiło się słabo. Zazwyczaj działała odruchowo, nie oglądając się na następstwa i z opresyj ratowała się środkami dostarczanemi przez kokieterję. Coprawda dzisiejsza trudna sytuacja była gorsza niż jakakolwiek dotąd przeżyta, ale... jakoś to będzie. Bądź co bądź tego rodzaju przygoda była nie do pogardzenia. Coby taka Ruta dała za to, żeby to wszystko ją spotkało, — a nie Alę. Warto żyć! Och, jak warto żyć!

— Wraca — zasygnalizował Siński.

Ala podniosła się ostrożnie i przysunęła do młodego człowieka. Czekali, dotykając się niemal twarzami. Po chwili do uszu ich dobiegał odgłos wolnych kroków. Ala wpiła się paznokciami w ramię towarzysza tak mocno, że o mało nie syknął.

Wytężyła wzrok, starając się dostrzec przez zasłonę gałęzi sylwetkę zbliżającego się... nieprzyjaciela. Zobaczyła. Szedł ciężkim krokiem starego człowieka z pochyloną nisko głową. Dojrzała nawet przelotnie twarz, na której malowała się rozpacz i bezsilne zdumienie. Zrobiło jej się trochę przykro. Wroński przeszedł i oddalił się w stronę morza. Odetchnęła.

— Istne wcielenie tragedji — zauważyła tonem głębokiej ulgi. — Jestem pewna, żeby mnie zabił. Chociaż najprzód pana.

Siński skrzywił się nieprzyjemnie.

— Ech, nie sądzę. Moja mała ma wyobraźnię wykarmiona na filmach.

— Kto go lepiej zna, ja, czy pan?

— No, niema o czem mówić. Wejdę na drzewo i zobaczę, w którą stronę poszedł.

Zniknął za krzakami, Ala została sama. Była teraz prawie spokojna i mv ślała tylko o jedzeniu. Rozeirzała się za swoim koszyczkiem z zapasami żywności i wydobywszy bułkę z pasztetem, zabrała się do zaspokojenia gwałtownego głodu.

Wrócił Siński.

— Wchodził na ten wysoki pagórek nad morzem, żeby się rozejrzeć po okolicy a potem zatrzymał się, jak by miał ochotę wracać, ale widocznie się rozmyślił, bo poszedł i teraz majstruje koło motorówki. Pewnie odjedzie.

— Och, dzięki Bogu!

— Słyszałem jak rozmawiał podniesionym głosem z Antonim. Słów naturalnie nie rozróżniłem. Nie wyjdziemy z kryjówki, dopóki nie odjedzie. Za chwilę znowu wyjrzę.

— Niech się pan teraz posili, panie Rysiu — zawołała wesoło dziewczyna.

— Z przyjemnością.

Zasiedli oboje koło koszyczka, który na szczęście nie zamoczył się w łodzi. Ala rozłożyła na serwetkach bułki z wędliną i pasztetem, ciastka, czekoladę i owoce. Wszystko to znikło w ciągu niespełna dziesięciu minut. Siński wstał.

— Pójdę wyjrzeć, czy odjechał.

— Dobrze. Ja tymczasem sprzątnę „ze stołu".

Wrócił szybko z wiadomością, że Wroński odjechał.

— Czy go już nie widać?

— Punkcik na horyzoncie.

— Cudownie. Poczekamy jeszcze chwilkę i wyjdziemy na słońce.

Zabrali płaszcze i drobiazgi i opuścili kryjówkę. Doszedłszy do skraju kępy drzew, zatrzymali się i Ala zapytała:

— A teraz co? Chciałabym się wysuszyć. Chodźmy do chaty.

— O, nie — zaprotestował Ryszard. — Z pewnych względów nie chciałbym się tam pokazywać.

— Więc co ja zrobię? — zapytała płaczliwie.

(C. d. n.).

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.**
Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe** 50%, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.